Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego.

Nr. 22 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, piątek, dn. 15 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. Antoni Gniłko, listonosz



zabiera głos na str. 3-ej.

... to nie bagatela, 35 kilkopiętrowych domów. Przez cały długi dzień zostawiam kilka tysięcy listów w rękach adresatów.

Jedną ręką otwierał drzwi — drugą strzelał do siebie

Straszna tragedja małżeńska na Woli

Dzisiaj o godzinie 8.30 rano, 29-letni robotnik, zatrudniony przy remoncie Zamku, Tomasz Bojski ciął nożem w szyję swą żonę 27-letnią Zofję, strzelił do niej, a następnie strzelił sobie w skroń.

Według relacji specjalnego sprawozdawcy „ABC" przebieg tej tragedji był następujący.

Od dłuższego czasu Bojski zdradzał objawy choroby umysłowej i podejrzewał swą żonę, że go otruła.

Żona jego od 2 tygodni bawiła w Murowance koło Warki nad Pilicą.

Wyjechał tam wczoraj Bojski, aby ją przywieźć. Przepraszał ją bardzo, że posądzał ją o otrucie go i obiecał na nalegania żony, że wspólnie z nią uda się do doktora.

Tymczasem rano, gdy siostra Bojskiego Jadwiga, wyszła po zakupy do sklepiku, Bojski schwycił za nóż, uderzył nim żonę w szyję i strzelił do niej, trafiając w okolice oka.

W tym momencie bratowa zapukała do drzwi.

Bojski jedną ręką otworzył drzwi, a drugą strzelił do siebie.

W mieszkaniu znajdowała się mała Irenka, siostrzenica Bojskiego.

Bojski w tutejszej okolicy uchodził za człowieka, który od pewnego czasu zdradzał silne zdenerwowanie.

Dziś właśnie, miał iść do dokktora, który miał zdecydować o przeprowadzeniu operacji w uchu Bojskiego.

Ciężko rannych małżonków przewieziono do szpitala żydowskiego na Czystem.

Wiele hałasu o nic

Prawda o zamachu na redaktorów Głosu Prawdy

Redakcja pod ochroną policji

Onegdaj do Drukarni Literackiej (Nowy Świat 22) zjawił się jakiś podejrzany jegomość, rzekomo uzbrojony w rewolwer i oświadczył w wielkiej tajemnicy, że trzej jego przyjaciele planują zamach na red. Stpiczyńskiego i posła Miedzińskiego, jako na dwa filary „Głosu Prawdy".

Tajemniczy osobnik, wymógł na swym rozmówcy słowo, że nikomu o tej sprawie nie powie i że go nie będzie zatrzymywał. Ostrzegającego redakcję puszczono wolno, niezwłocznie natomiast zaalarmowano wszystkie organy bezpieczeństwa stolicy, aż do Komendy Miasta i Żandarmerji włącznie.

Za tajemniczym osobnikiem posłano agentów policyjnych, którzy go też w „Barze pod 100" na Marszałkowskiej aresztowali.

Po stwierdzeniu tożsamości okazało się, że aresztowany nazywa się Józef Roszkowski, lat 29, jest byłym legjonistą, b. aspirantem policji państwowej usuniętym z posady, że przyjechał z prowincji i że jest pijany.

Przy aresztowanym żadnej broni *prócz pudełka od sardynek* nie znaleziono.

Na skutek jednak rewelacji Roszkowskiego, redakcji „Głosu Prawdy" (zarówno przy ul. Szpitalnej Nr. 1, jak i przy ul. Nowy Świat 22) *strzeże dzień i noc siedmiu policjantów w pełnem uzbrojeniu.*

Cały zamach ma posmak operetkowy.

Mniej drzewa, węgla sukna i materjałów

Wywieziono we wrześniu

Wywóz nasz w miesiącu wrześniu przedstawia wartość *199.363.000 zł., czyli 114.712.000 złotych w złocie.*

Ogólna waga wywozu wynosi *2.494.001 ton.*

Wywieziono mniej niż w sierpniu o prawie 15 miljonów złotych w złocie.

W szczególności zmniejszył się wywóz *drzewa o 1 miljon złotych w złocie. Węgiel i ropne przetwory* dały *mniej o dziewięć miljonów.* Wyroby z metalu *mniej o półtora miljona złotych w złocie.* Wywóz *wyrobów włókienniczych* również *zmniejszył się o 1.502.000* złotych w złocie.

Przemysłowcy i robotnicy niemieccy ręka w rękę

GENEWA, 15.10. (ATE). Na posiedzeniu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy doszło do gwałtownej dyskusji w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy.

Wielce znamiennem było stanowisko przemysłowców i robotników niemieckich, którzy solidarnie oświadczyli, że obecna sytuacja gospodarcza Niemiec uniemożliwia wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, a robotnicy niemieccy w obecnej chwili nie chcą ratyfikacji Konwencji Waszyngtońskiej.

Nota do Sowietów

Nota do Sowietów w związku z traktatem litewsko-sowieckim wysłana będzie dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

Katastrofa kolejowa w Rosji

6 zabitych i 15 rannych

MOSKWA, 15.10. (P.A.T.). Pociąg, zdążający do Pskowa, wykoleił się. Jest sześciu zabitych i 15 rannych.

Napad na pociąg w Krośnie

Szkody mniejsze niż przypuszczano

LWÓW, 15.10. — Tel. wł. — Rozmiary szkód przy napadzie na pociąg w Krośnie, o którym wczoraj donosiliśmy, przy bliższem dochodzeniu okazały się nie tak wielkie, jak przypuszczano, gdyż w worku znajdowało się około 19 tysięcy złotych oraz list pieniężny na 3 tysiące złotych, który jednak już został unieważniony.

Lot pułk. Rayskiego

Pułk. Rayski, który odleciał wczoraj o godz. 10 rano wraz z pułkow. Tłuchowskim na wypróbowanym swym aparacie Breguet XIX Nr. 60-120 (a nie na aparacie konstrukcji Zalewskiego, jak to mylnie podano) przybył szczęśliwie do Lidy wczoraj w południe.

Proces kom. Bartoszewicza

Dzisiaj przesłuchiwanie oskarżonego ze względu na tajemnicę państwową odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Ostatni bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października wykazuje wzrost **zapasów złota i srebra o 62.000 zł. (ogólna suma zapasu (135.6 miljonów złotych.)**

Wobec znacznego zapotrzebowania walut przez władze państwowe i sfery gospodarcze zapas walut zmniejszył się natomiast **do sumy 104.9 milj. zł.**

Powiększył się portfel wekslowy o 4.3 miljona do sumy 320 miljonów zł., jak również pożyczki lombardowe o 518.000 zł.

Rachunki żyrowe i inne wzrosły o 6.3 milj. (123.8 miljonów), dzięki czemu **obieg banknotów zmniejszył się o 8.2 milj. zł. do sumy 571.2 miljony.**

Fałszywe pogłoski

o ustąpieniu Ministra Kwiatkowskiego

W niektórych dzisiejszych pismach porannych ponownie ukazały się wiadomości o zamierzonem ustąpieniu Ministra Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiego.

„ABC" dowiaduje się z zupełnie wiarogodnego źródła, że wiadomości są z gruntu fałszywe, gdyż p. Minister Kwiatkowski nie tylko nie zamierza ustępować z zajmowanego stanowiska, lecz przeciwnie jest w trakcie najpoważniejszych prac, ponadto zaś przygotowuje reorganizację Ministerstwa, której plan jest już w całości prawie opracowany.

Wice-Minister Dangel

Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono nie przyjąć dymisji Viceministra Skarbu p. Dangla.

Greckie kawały

z krzesłami i karabinami

ATENY, 15.10. (PAT). Generał Pangalos i jego Minister Komunikacji oskarżeni są też o to, że pewnej fabryce włoskiej, wyrabiającej dotychczas krzesła, dali zamówienie na 100 tysięcy karabinów i udzielili zaliczki w wysokości 162 tysięcy funtów szterlingów.

GIEŁDA

Spokój i równowaga

Pewien spokój i wyczekiwanie cechuje obecne usposobienie giełdy. Niema nadmiernej podaży, niema też i większej chęci kupna. Dzięki więc równowadze popytu z zapotrzebowaniem kursy wahają się w szczupłych granicach, od paru dni utrzymanych.

W obrotach przedgiełdowych wymieniano: Bank Polski 75, Dyskontowy 8, Handlowy 3.30, Cukier 2.60, Węgiel 67.50, Starachowice 1.70, Rudzki 1.16, Ostrowiec 6.85, Lilpop 15.90, Parowozy 0.29, Żyrardów 11.90, 4 i pół prc. L. Z. Ziemskie złot. 34, 5 proc. miejskie złot. 41.50, 6 proc. poż. dolarowa 71.50 (zł. 643.50).

Urzędowy kurs dolara bez zmiany; gotówka i dewizy zł. 9. Londyn 43.77, Zurych 174.32.

Na prywatnym rynku walutowym spokój, obroty małe, kursy większym zmianom nie uległy.

Dolar w żądaniu 9.06 i pół

Rubel złoty 4.82—4.85.

Urzędowa cena 1 grama złota 5.98.16.

Loterja

Dziś, w drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 14-ej Loterji Państwowej padło, między innymi:

Złotych	20.000 na	Nr. 77.060.
„	10.000 na	Nr. 36.277.
„	2.000 na	Nr. 68.676.
„	2.000 na	Nr. 80.000.

NASZE ABC

ZMIERZCH POTĘGI ANGLJI.

Najważniejszemi wydarzeniami niekoniecznie są wydarzenia najbardziej rzucające się w oczy. Jeżeli chodzi o politykę międzynarodową, to stokroć donioślejsze znaczenie, niż wszelkie odbywające się w tym czasie zjazdy, konferencje, Zgromadzenia Ligi Narodów, ma trwający nieprzerwanie od kwietnia i burzący podstawy gospodarczej i politycznej potęgi Anglji strajk węglowy. Wbrew informacjom, co jakiś czas pojawiającym się w prasie, strajk ten nietylko nie „załamuje się" i nie słabnie, ale przeciwnie w widoczny sposób się zaostrza. W ostatnim plebiscycie górników za przedłużeniem strajku wypowiedziało się 737 tys. głosujących, przeciw strajkowi tylko 42.000. Co więcej, coraz częściej dochodzi do aktów gwałtu, wobec których policja jest bezsilna, jak ostatnie krwawe zaburzenia w Lancastershire lub napad na jadących do pracy w pobliżu Talbot.

Skutki przedłużającego się strajku są dla Anglji poprostu katastrofalne. Według doniesień dzienników niedobór bilansu handlowego, czyli przewyżka wwozu nad wywozem wynosi za ostatnich dziesięć miesięcy 410 miljonów funtów sterl., czyli 17 miljardów 525 miljonów złotych

Anglja przeżywa kryzys bardzo ciężki, bardzo niebezpieczny. Z tego powinniśmy zdawać sobie dokładnie sprawę zarówno w naszej polityce zagranicznej, jak i w naszem życiu wewnętrznem. Są bowiem u nas dążenia, aby na wzór dla Polski brać z Anglji nie to wszystko, co na lat setki zapewniło jej potęgę i wielkość, ale to właśnie, co jest przyczyną jej dzisiejszego załamania się wewnętrznego i słabości.

Niezwykły fakt

Z kół urzędniczych otrzymujemy list następujący:

W niektórych pismach ukazało się ostatnio oświadczenie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w związku z reakcją, jaka się wytworzyła w opinji publicznej z powodu przesunięć personalnych w Ministerstwie Skarbu. Usuwa się doświadczonych o wysokich kwalifikacjach urzędników, a na ich miejsce powołuje się od razu na najwyższe stanowiska ludzi, nie mających nic wspólnego z administracją i skarbowością. P. Czechowicz nie wystarczyła widocznie, jako legitymacja jego broszura. Szuka więc innych autorytetów dla swojej obrony i znajduje je u podwładnych urzędników departamentu podatkowego. Urzędnicy ci, występujący pod wiele mówiącą firmą zarządu Centr. Stowarz. Urzędników Skarbowych „z całym naciskiem" stwierdzili, że p. Czechowicz jest wybitnym fachowcem, że dokonane przez niego rugi partyjne przeprowadzane są li tylko pod kątem widzenia korzyści dla służby" (co za znajomość motywów działania u p. Czechowicza ze strony widocznie jego podwładnych) oraz dopuszczają się insynuacji, że głosy opinji publicznej o rugach p. Czechowicza są inspirowane przez urzędników zwalnianych dla obrony własnych interesów — „najprawdopodobniej" (to „najprawdopodobniej" nadaje tej insynuacji wprost charakter oszczerstwa).

M. W.

Sprawa o nadużycia służbowe

ŁÓDŹ, 15.10. — Tel. wł. — Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi przystąpił do rozpatrywania sprawy 45-letniego inżyniera Zdzisława Zajączkowskiego, kierownika magazynów mechanicznych stacji Łódź-Fabryczna i 60-letniego jego zastępcy Leona Ostrowskiego, oskarżonych o nadużycia służbowe, sięgające sumy 5 tysięcy złotych. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że zawarli umowę ze spółką budowlaną w celu budowy objektów państwowych, a używali do budowy robotników państwowych, którzy pracowali w godzinach urzędowych. Z akcją cywilną wystąpił Skarb Państwa. Proces potrwa dwa dni.

Proces o „asekuracyjne" podpalenie

Dziś spodziewany wyrok

ŁÓDŹ, 15.10. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu toczy się proces przeciwko fabrykantom Lewinsonowi i Wojdysławskiemu, oskarżonym o podpalenie dla otrzymania premji asekuracyjnej. Dzisiaj wieczorem przewidywane jest przemówienie stron i wyrok. Proces budzi ogromne zainteresowanie.

Sensacyjny zwrot w sprawie Statkiewiczów

okazał się zwykłą plotką

Jak to już wczoraj donieśliśmy, mieszkanie ś. p. Statkiewiczów, zostało okradzione przez bujających na „gościnnych występach" złodziejaszków łódzkich. W związku z tem, późnym już wieczorem, po mieście gruchnęła wieść, nadająca całej sprawie posmak wielkiej sensacji w stylu Arsenjusza Lupin.

Oto wśród ludności Warszawy zaczęła uporczywie kursować wersja, że to nie ś. p. Statkiewicz wymordował swą rodzinę, a mordu dokonała służąca Statkiewiczów, w porozumieniu ze złoczyńcami, którzy później mieszkanie pomordowanych okraść usiłowali.

Na szczęście policja nie dała wiary tym wersjom, które okazały się zwykłą kaczką.

Sprawa jest odesłana do prokuratora z wnioskiem o umorzenie.

Djabelski zamach na włościańską kasę

Djabli pod kluczem

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem do domu mieszkańca wsi Pogorzelin gminy Siennica, niejakiego Bielakowskiego, zawitało dwóch niezwykłych gości.

Uczernieni na twarzach, sadzami i uzbrojeni w rewolwery dwaj złoczyńcy, wyglądający całkiem po djabelsku, zrabowali przerażonemu kmiotkowi 200 zł. i twierdząc, że mają moc djabelską, zakazali mu donosić komukolwiek o dokonanej kradzieży, poczem zbiegli.

Przerażony kmiotek siedział cicho, „jak mysz pod miotłą". Atoli wszechwiedząca policja, przewąchała kradzież i rozpoczęła poszukiwania. Prace policji uwieńczyło schwytaniem jednego z djablów Jana Kuchty, sąsiada okradzionego oraz ustaleniem, że drugim złoczyńcą jest mieszkaniec tejże wsi, niejaki Kuśpicz, który zdołał się ukryć.

Djabli posiedzą w ko...

Życie za kapelusz

Jakże często spotykamy się z powiedzeniem naszych małżonek:

— Ach oddałabym życie za ten kapelusz! — lub — Cóż warte jest życie bez nowego kapelusza?

Nie potrzebujemy chyba udowadniać jakiem źródłem irytacji jest dla nieszczęśliwych małżonków, takie „przyjemne powiedzenie" ich pięknych połów, na zapłatę bowiem za ich zachcianki nie starczyłyby chyba żywoty wszystkich odalisek, wszystkich haremów tureckich.

Na szczęście „façon de parler" naszych pań, nie przechodzi nigdy w tak ostre formy zapamiętania, jak to miało miejsce wczoraj wieczorem na ulicy Marszałkowskiej.

Pan Józef Bednarski (Piwna nr. 49) kupił sobie nowy kapelusz za 45 złotych. W nowiutkiem nakryciu głowy szykowny pan Józef wyszedł na spacer na ulicę Marszałkowską. Wtem dmuchnął figlarny wiaterek i kapelusz potoczył się na szyny tramwajowe, akurat pod nadbiegający wóz tramwajowy.

Przerażony pan Bednarski rzucił się na szyny w obronie ozdoby swej głowy i byłby uległ strasznemu wypadkowi, gdyby nie przytomność umysłu motorniczego, który wóz w porę zahamował.

Potłuczonego pana Bednarskiego podniesiono z jezdni, przyczem pomiędzy policjantem, a p. Józefem zawiązała się taka rozmówka:

— Czyż życie pana nie jest droższe od kapelusza? Czyż można tak się narażać. Wszak tramwaj mógł pana przejechać.

— Eh, ludzi wcale teraz nie cenią. Straty najmniejszej by nikt nie miał— powiedział z goryczą właściciel kapelusza — gdybym został zabity, a gdyby mi pocięto kapelusz, miałbym 45 złotych straty.

Rozumowanie conajmniej oryginalne.

Ona z miłości on z nędzy

Wczoraj o godz. 10 wiecz. przed domem Nr. 1 przy ulicy Piotra Skargi w celu samobójczym (na tle romantycznem) napiła się esencji octowej 25-letnia Kazimiera Bonzińska, Stalowa 48, którą w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Drugi podobny wypadek miał miejsce w przytułku noclegowym przy ulicy Dzikiej 62, gdzie w nocy usiłował się otruć morfiną Jan Woch, który truł się z braku środków do życia. Odwieziono Wocha do szpitala Dzieciątka Jezus.

Nie bawić się bronią

Wczoraj nad wieczorem na krańcach Pragi, dwaj pastuszkowie: 15-letni Bronisław Huzarski i 8-letni Henryk Remiszewski, manipulując wyciągniętym z domu rewolwerem spowodowali wystrzał.

Kula ugodziła Huzarskiego w lewą nogę, a na 8-letnim malcu podziurawiła ubranie.

Huzarskiego w stanie dość ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Handel! Handel!

Za legitymacją związkową

Obchodzący podwórza handlarze, niezadowoleni z tego, że do wielu domów ich się nie wpuszcza, czynią starania o to, żeby ci, którzy się zapiszą do związku, otrzymywali legitymacje z fotografjami, zaświadczające o ich uczciwości, i żeby tacy mieli wstęp na wszystkie podwórza.

Do związku ma należeć 500 członków.

Niemiła przygoda

Wincenty Włodarczyk, piwowar (Podwale nr. 14), który niedawno wstąpił w związki małżeńskie, będąc nieco w różowym humorze, powracał około północy do domu.

Przechodzącego ul. Kozią Włodarczyka zaczepiła jakaś kobieta i widząc, że ten nic nie reaguje, schwyciła go i przewróciła na skrzynię, żądając wydania pieniędzy na wódkę.

Na alarm zaatakowanego młodego małżonka nadbiegł posterunkowy, który napastniczkę i Włodarczyka odprowadził do 12-go komisarjatu. Tam okazało się, że napastniczką jest Bronisława Dąbrowska. Zatrzymano ją do wytrzeźwienia w areszcie komisarjatu, Włodarczyka zaś zwolniono.



Kapelusze jesienne pilśniowe, meloniki (sztywne) włochate

M. CIESZKOWSKI

12 Nowy Świat 12. 227

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Wicepremjer Bartel wyjeżdża w najbliższym czasie na urlop wypoczynkowy.

Jenerał Wróblewski, dowódca D. O. K. w Krakowie, idąc w ślad jen. Berbeckiego z Torunia, wydał podległym sobie oficerom zakaz kupowania i czytywania „Głosu Narodu".

Wczorajszy Monitor Polski donosi o mianowaniu p. Tad. Jackowskiego dyrektorem depart. polit. w M. S. Z., p. Karola Bradera posłem II kl. w Wiedniu, p. Wieniawy-Kowalskiego posłem II klasy w Angorze i p. Juljusza Łukasiewicza posłem II-iej klasy w Rydze.

Zatarg strajkowy w Anglji zaostrza się znowu. Przemysłowcy zaczęli rekrutować niewykwalifikowanych robotników, którzy zastąpić mają strajkujących przy pompach. W kilku miejscowościach pod Londynem odbyły się starcia między policją a strajkującymi górnikami.

W Jugosławji przesilenie rządowe trwa w dalszym ciągu. Na stanowisko premjera wysuwana jest kandydatura Radica.

Dzisiaj rozpoczyna obrady komitet rzeczoznawców dla spraw mniejszości, w skład którego wchodzą: dr. Loewaker, poseł Zwierzyński i p. Leon Wasilewski.

Co się dzieje w tej Warszawie

Przy ul. Żelaznej nr. 95c, w lokalu bursy rzemieślniczej 17-letni Wiktor Gawiński, wychowaniec bursy, w czasie zapalania papierosa zapalniczką, wskutek wadliwego działania jej, spowodował wybuch. Gawiński doznał poparzenia twarzy, klatki piersiowej i rąk. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

— Wezwany do 10-go komisarjatu lekarz Pogotowia zastał 26-letniego Juljana Szybisza, handlarza (Freta nr. 14), którego podczas rozprawy na noże zraniono w klatkę piersiową. Lekarz, po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannego do szpitala żydowskiego na Czystem.

— W Galerji Luksenburga wynikła bójka, w czasie której 44-letni Józef Bronicki, stolarz (Sielecka nr. 14) odniósł rany tłuczone głowy. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił poszwankowanego na miejscu.

— Przy ul. Belwederskiej nr. 48 wynikła bójka, w czasie której jeden z uczestników 50-letni Władysław Medzwiński, handlarz, lokator tegoż domu doznał ogólnego potłuczenia. Poszwankowanego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na ul. Nowy Świat przed nr. 19 tramwaj linji nr. 9 zderzył się z dorożką konną, jadącą w stronę pl. Trzech Krzyży, prowadzoną przez Jana Ślusarskiego (Przykopowa nr. 23) Skutkiem zderzenia, są złamane dyszle i uszkodzone błotniki.

— Przy ul. Szczyglej nr. 1, służąca jednego z lokatorów, udając się na strych 8-go piętra, celem powieszenia bielizny, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spowodowała pożar, przyczem zapaliła się skrzynia z rupieciami. Na alarm nadbiegli dozorca i lokatorzy tegoż domu, którzy przed przybyciem pogotowia nalewkowskiego oddziału straży ogniowej pożar ugasili.

Agenci „Razwiedupra" przychwyceni

Likwidacja szajki szpiegowskiej na Wileńszczyźnie

Wilno, 14.10.

W czasie likwidacji **organizacji białorusko - powstańczej,** w sierpniu r. b., **główny członek tej organizacji, Bałusz Demian, zbiegł do Rosji,** w czasie eskortowania przez policję, wobec tego roztoczono **obserwację nad jego bratem, Aleksym Bałuszem.**

W wyniku śledztwa ustalono, że **komunikuje się on ze swym bratem, a przytem prowadzi podejrzane konszachty z niejakim Podberewskim, woźnym agenc. poczt. w Knywiczach i kierownikiem ruchu st. kol. Knywicze — Ławrynowiczem,** starając się przy pomocy tych dwóch ludzi nawiązać stosunki z kolejarzami, policją, i osobami wojskowymi.

Jednocześnie wywiad Korpusu Ochr. Pogranicza ustalił, że **na terenie woj. wileńskiego istnieje organizacja szpiegowska, działająca z ramienia „Razwiedupraw"** w Mińsku, a która ma **dostarczać Rosji plany objektów kolejowych i wojsk.**

Do tej organizacji należeli też: niejaki Aleksandrowicz i Szasza Jefim, właściciel kawiarni w Wilnie. Dalej **ustalono, że Bałusz Aleksy i Podberowski działają z ramienia „Razwiedupraw",** zaś Aleksandrowicz i Jefim zbierają dane o rozlokowaniu wojsk na terenie Wilna i Grodna.

Zebrane wiadomości komunikowali Bałuszowi, a ten **zebrany materjał odsyłał przez swego „kurjera" do Mińska, skąd przysyłano mu pieniądze i dalsze instrukcje.**

O występnej działalności tej bandy zawiadomiono prokuratora w Wilejce i uzyskawszy od niego odpowiednie zezwolenie, władze wojskowe i policyjne przystąpiły do likwidacji szajki szpiegowskiej.

Jednego dnia **aresztowano 22 osoby na terenie woj. wileńskiego.** Przywódca organizacji, **Bałusz usiłował zbiec z aresztu** garnizonowego w Budsławiu, lecz **bezskutecznie,** przyczem obława postrzeliła go w plecy. Również na terenie Wilna zlikwidowano agendy tej szajki, biorąc za punkt wyjścia kawiarnię Saszy Jefima, do której znów przychodził często urzędnik Dyrekcji kolejowej w Wilnie, Syczewski, komunikując właścicielowi kawiarni różne dane o stanie mobilizacyjnym kolei.

Po nitce do kłębka. Tu znów wydało się, że organizacja szpiegowska miała swych „rezydentów" w Mołodecznie i Głębokiem. Obecnie siedzą wszyscy „działacze" pod kluczem i oczekują na wymiar sprawiedliwości.



Nadszedł bogaty asortyment kapeluszy **BORSALINO** w pięknych kol.

Do nabycia w firmie

I. MŁODKOWSKI Pl. Trzech Krzyży 18.

Wobec orgji partyjnictwa i napaści

Trzeba się opamiętać, póki czas

List p. Antoniego Żwana do „ABC"

Od znanego działacza społecznego, p. Antoniego Żwana, otrzymaliśmy następujący list:

Przeczytałem z wielkiem zadowoleniem deklarację Redakcji „ABC", że... „wobec postępujących w pewnych organach prasy napaści na „ABC" oświadczamy, że na napaści te reagować nie będziemy, wszelkie zaś oszczerstwa przeniesiemy na grunt sądowy".

Zważywszy na to, co się u nas dzieje, uważam tę deklarację za szlachetny program dziennika.

Walki partyjne, a zwłaszcza dziennikarskie, dochodzą w Polsce do absurdu. Wybory się zbliżają, wówczas możemy ujrzeć to, co się działo przy upadku Rosji, kiedy to liczne partje, gryząc się pomiędzy sobą, szły w bój partyjny z okrzykiem „Zginę, byleś ty zginął". Ale nawet w Murawjewowskiej i Stołypinowskiej Rosji nie nazywano nie tylko swoich, ale i obcoplemieńców — chjenami, bandytami, szujami i t. p.

Wasz dziennik, złożony z młodych sił, a więc łatwo zapalnych, daje piękny przykład skromności, wstrzymując się z odpowiedzią na napaści kolegów po piórze.

Będziecie wskutek tego mieli więcej czasu dla obrony Polski, wszystkich Polaków bez różnicy wewnętrznych przekonań i wogóle polskości.

Antoni Żwan.

Bank Polski nie zapomina o kresach

Nowe oddziały w Pińsku i Baranowiczach

Naczelny dyrektor Banku Polskiego p. dr. Mieczkowski bawił przed kilku dniami w Pińsku, gdzie osobiście dokonał otwarcia nowego oddziału Banku Polskiego.

Oddział ten był bardzo potrzebny poleskiej metropolji, w której koncentrują się sprawy poleskich garbarni i cukrowni.

W najbliższym czasie ma być uruchomiony oddział Banku Polskiego w Baranowiczach.

„ABC" prześwietla drożyznę

Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Listonosze

Czytelnicy nasi z ulicy Młynarskiej i okolicy z podobizny na str. 1 odrazu poznają dobrego znajomego.

Od 6 lat jest prawie ich codziennym gościem. A jednak tylko nieliczni znają go z nazwiska, a bardzo niewielu tylko wie coś o jego doli.

Jest to p. Antoni Gnilko, listonosz.

Pracuje ciężko, jak wszyscy jego koledzy po fachu.

— Dzień w dzień, jak rok długi — mówi nam p. Antoni — o pół do siódmej zaczynamy pracę, trwającą o wiele, wiele dłużej niż 8 godzin.

A przytem zaprawdę ciężką.

Codziennie wędrujemy z pudem mniej więcej białych kopert i kartek, każdy po swojej dzielnicy.

To nie bagatelka przecież: 35 kilkupiętrowych domów, a w każdym po kilkadziesiąt mieszkań.

Przez cały długi dzień wypada odwiedzić około 1500 mieszkań.

Pudowy bagaż listów topnieje wreszcie pod wieczór. Parę tysięcy listów z dobremi lub złemi wiadomościami zostaje w rękach adresatów.

Po trudzie całodziennym należałby się ludzki wypoczynek w jasnem własnem mieszkaniu, zdrowy posiłek, czasem jakaś przyjemność.

Tylko skąd wziąć na to?

Ja, żonaty pracownik zarabiam np. 140 zł. miesięcznie, ale koledzy niektórzy mniej zarabiają.

Początkujący listonosz musi dać sobie radę ze 114 zł.

Najwięcej z pośród nas zarabia kolega, który pracuje 34 lata, ten ma 259 zł. miesięcznie, osiągnął on 9-tą kategorję, to jest najwyższą kategorję, jaką może osiągnąć listonosz. Pensja nasza zwiększa się co 3 lata. Podwyżki pensji, są też zależne od kierownictwa, przy specjalnych zdolnościach pensja zwiększa się szybciej.

Reorganizacja Ministerjum Oświaty

Jeden departament szkolny

Podobnie, jak w innych ministerjach, także i w ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego będzie dokonana reorganizacja.

Dużo kłopotu ministerjum ma z departamentem wyznań religijnych, który miał być przeniesiony z tego ministerjum dokądś indziej. Z początku mówiono o min. spraw wewnętrznych, potem chciano przydzielić go do prezydjum rady ministrów, ostatecznie jednak postanowiono pozostawić wszystko po staremu.

Natomiast powzięto już decyzje dalsze. Mianowicie zostanie zniesiony departament ogólny, którym kierował przeniesiony w stan nieczynny dr. Karol Dawidowski. Agendy tego departamentu zostaną rozdzielone pomiędzy inne, głównie będą w postaci poszczególnych wydziałów poddane pod kierownictwo wiceministra. Pod kontrolą samego ministra pozostanie wydział personalny.

Zmiany dotyczą też departamentów, dotąd samodzielnych: szkół średnich, którym kierował p. Zagorowski, i szkół powszechnych, któremu przewodził p. Żłobicki. Otóż obecnie projektuje się zespolenie obu departamentów w jeden departament szkolny. Kto stanie na jego czele, nie jest jeszcze rzeczą postanowioną.

BOLESŁAW ORLIŃSKI 17)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC" Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Na brzeg japoński wyszliśmy tak, jak to było przewidziane — czterdzieści kilometrów na północ od Chiroszima. Byłoby wprawdzie cokolwiek wygodniej lecieć przez Chiroszima, lecz miałem zastrzeżenie, że latanie tam jest surowo zakazane, przez wzgląd na fortyfikacje. Wyjątków nie robi się dla nikogo. Morską część etapu — 220 kilometrów leciałem godzinę i 20 minut.

Zniżyłem lot, by przyjrzeć się lepiej ziemi Japońskiej. Niezbyt żyzna musi być w tej dzielnicy. Jak okiem sięgnąć — we wszystkich kierunkach ciągnęły się góry. Niewysokie wprawdzie, 700—900 metrów, pokryte obfitą roślinnością, — lecz same góry. Miejscami w dolinach widziałem małe domki i koło nich gęste świecące paski. Były to pola ryżowe pokryte rowami z wodą. Nad strumieniami górskiemi stały większe budynki przy tamach, — biały węgiel jest widocznie intensywnie wyzyskiwany przez japończyków. Zresztą cała Japonja (a przynajmniej ta jej część, którą widziałem) jest pokryta gęstą siecią przewodników elektrycznych. Poza lotniskami w Japonji miejsc do lądowania niema.

Mając mapę przed sobą rozpoznawałem miasta, które mijaliśmy: Okajama, Kobe, wreszcie Osaka. Niedaleko Osaka dostrzegłem jezioro Biwa o pięknej lustrzanej tafli. Gdy mijałem miasto Nagoya, we mgle zamajaczyła wyniosła stożkowa sylwetka, przyodziana w białą koronę. Była to święta góra — wygasły wulkan Fuzi-jama.

Dla przyśpieszenia lotu mógłbym ominąć górę i lecieć prosto do Tokjo. Miałem jednak nieprzepartą chęć zajrzenia do wnętrza wulkanu. Począłem windować się w górę, zadowolony z tego, że w górnych warstwach powietrze było znacznie chłodniejsze.

Gdy zbliżyłem się do Fuzi-jama leciałem już na wysokości 5.000 metrów.

Święta góra, owiana urokiem tajemniczości, miała widok niezwykły. Skalista i bezludna w dolnej części, u góry miała ogromną koronę śnieżną, oświetloną różowemi promieniami słonecznemi. W głębi krateru leżał również śnieg, — na brzegu widniała mała świątynia, do której prowadziły z dołu strome, zygzakowate ścieżynki.

Zrobiłem nad kraterem dwa okrążenia, by utrwalić we wszystkich szczegółach w pamięci ten niezwykły widok i skierowałem maszynę w kierunku Tokjo. Pozostawało mi zaledwie 160 kilometrów do przebycia.

Teren, który stopniowo zniżał się w miarę zbliżania się do oceanu, zmienił swój wygląd gruntownie. Ukazały się liczne fabryki, różnobarwne ogrody, liczne tory kolejowe przebiegały w różnych kierunkach.

Nad wzgórzami Hakone spotkałem dwa samoloty, jak się później dowiedziałem, wysłane na nasze spotkanie przez redakcję dziennika japońskiego „Osaka Asahi Sinbun". Gdy jednak wylądowałem na lotnisku pod Tokjo moi towarzysze nie poszli za moim przykładem. To mnie mocno zdziwiło. Na lotnisku również było dziwnie pusto. Dopiero mechanicy wytłomaczyli mi, że miast na lotnisku Tokorozawa, wylądowałem w Toczikawa, odległem od Tokorosawy o jakieś dziesięć kilometrów. Wystartowałem więc znowu, po chwili znalazłem Tokorozawa, zatoczyłem przepisowe okrążenie i wylądowałem na tokijskiem lotnisku.

Trudno mi w tem miejscu opisywać szczegółowo przyjęcie, jakiego doznałem ze strony japończyków, podam jedynie streszczenie programu naszego przyjęcia, opracowanego w najdrobniejszych szczegółach nadługo przed naszym przylotem. Maszyna nasza pozostała na lotnisku, na kilka dni przestałem być lotnikiem, byłem reprezentantem splendoru Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Gdy wylądowałem na lotnisku w Tokorosawa o godzinie 14.30, 5 września, z prawdziwym żalem rozstałem się z moim poczciwym Breguetem.

Gdy dorolowałem do hangaru, pierwszem pozdrowieniem na ziemi japońskiej był olbrzymi bukiet kwiatów, rzucony mi przez jakąś damę.

Znajdowałem się w kraju samurajów i gejsz, w kraju kwitnących wiśni i irysów...

Niemniej miłe wrażenie sprawił mundur polski w sercu Japonji. Pułk. Jędrzejewicz w otoczeniu urzędników poselstwa przybył na lotnisko. Trudno opisać całą uroczystość naszego spotkania. Już od godziny 2-ej gromadziły się tłumy. Setki osób przybyły z Tokio, od którego Tokorozawa odległe jest o 25 kilometrów. Dziatwa szkolna z Tokorozawy stawiła się widocznie w komplecie. Ustawione szpalerami, z polskiemi chorągiewkami w drobnych dłoniach, dzieci entuzjastycznie witały nas, wznosząc okrzyki: „Banzai!"

(C. d. n.)

Organizm ludzki w cyfrach

Jakie ma wymiary człowiek normalny

Usiłowano niejednokrotnie określić stan fizjologiczny człowieka przy pomocy cyfr. Formułę najprostszą w tej dziedzinie wynalazł Broca, który utrzymywał, że normalnym jest ten, który waży tyle, ile centymetrów ponad jeden metr wynosi jego wzrost. Tak np. **człowiek mający 1 m. 75 ctm. wzrostu powinien ważyć 75 kilogramów.**

Formuła ta była jednak zbyt prostą, a rzeczywistość często jej przeczyła. Obecnie za lepszą uważana jest teorja Francuza Bigneta, wedle której obliczenie dokonuje się w sposób nstępujący:

Mierzy się wzrost danego osobnika, obwód klatki piersiowej i ustala się jego wagę. Sumę wagi i obwodu klatki piersiowej odejmuje się od cyfry wzrostu.

A więc przypuśćmy, że ktoś ma 1 m. 70 ctm. wysokości, waży 68 klg., a obwód piersi 0.95. Dodawszy 68 i 95 otrzymamy cyfrę 163, które odjęte od 170 da nam cyfrę 7. Ta siódemka jest znakiem określającym normalność fizyczną danej osoby.

Przy zupełnej równowadze organizmu znak określający powinienby być O.

Lekarze francuscy, którzy podczas wojny dokonywali licznych pomiarów stwierdzają, że za silnego można uważać człowieka, którego znak mieści się między zerem a cyfrą 15; dobrą oznaką siły są cyfry od 15 do 25, średnią od 25 do 35, cyfry niższe oznaczają organizm słaby i bez należytej równowagi.

Jak dokonano wielkiej kradzieży

Szczegóły włamania do skarbca w Chantilly

Telegramy doniosły, że w poniedziałek w nocy do skarbca w Chantilly dobrali się złodzieje, których łupem padły bezcenne rzeczy, między innemi także sławny czerwony djament, zwany wśród specjalistów, jako „wielki Kondeusz", ceniony na

10 miljonów franków w złocie.

Prócz tego bezcennego kamienia, mającego kształt kwadratu o ścianach 2 i pół centymetra, skradziono mnóstwo przedmiotów sztuki złotniczej, jak np. **sztylet Abd - el - Kadera o rękojeści wysadzanej szmaragdami i brylantami** oraz niezliczone mnóstwo kosztowności, które swego czasu stanowiły własność Kondeuszów i książąt Orleańskich, **jak pierscionki, tabakierki, bonbonjerki, opaski, minjaturę cesarza austrjackiego Franciszka I, ozdobioną djamentami** i wiele innych rzeczy.

Zbrodnia ta spostrzeżona została dopiero zrana, gdy przyszła straż dzienna zamku; obejmując posterunki i obchodząc w tym celu zamek, straż zauważyła, że w t. zw. wieży skarbowej, najgrubszej w całym zamku, są ślady włamania: szyba w drzwiach balkonu wybita oraz witryny w skarbcu porozbijane. Natychmiast wezwano konserwatora muzeum i policję.

Wedle pobieżnego śledztwa zbrodniarze musieli bardzo dokładnie poznać teren, zanim dokonali tego zuchwałego włamania; **zabrali oni bowiem tylko najcenniejsze rzeczy i w dodatku takie, które łatwo ukryć ze względu na małe rozmiary.**

Fakt dokonania tej kradzieży jest o tyle zdumiewający, że **wobec włamań lat ostatnich wszystkie państwowe muzea francuskie były uposażone w specjalne urządzenia elektryczne i sygnały automatyczne.** Jak się to stało, że złodziejom mimo te urządzenia udało się dokonać włamania, jest dla policji zagadką.

W każdym razie spieniężenie łupów będzie ogromnie trudne wobec tego, że chodzi tu o przedmioty bardzo znane w świecie. Szczególnie niemożliwą byłoby rzeczą sprzedać ów Kondeusz".

Złodziej, który skacze z piątego i szóstego piętra

W Bostonie po długich poszukiwaniach został zaaresztowany znany złodziej mieszkaniowy.

Carpini, Włoch z pochodzenia.

Jest to młody, przystojny i bardzo inteligentny człowiek, który rozpoczynał swą karjerę życiową jako tenor w operetce, a cztery lata temu „przerzucił się na złodziejstwo".

Carpini znany jest ze swych karkołomnych skoków z piątego, szóstego, a nawet ósmego piętra.

Przy badaniu aresztanta byli obecni reporterzy, którym Carpini opowiedział „historję swej sztuki".

— Nigdy nie byłem akrobatą — mówił Carpini z czarującym uśmiechem na ustach, — lecz „skakanie z wysokości" zawsze udawało mi się bez trudu. Gdy byłem dzieckiem, zeskakiwałem z wysokich drzew, z dachów, z 3—4 piętra. Nieco później nabrałem jeszcze większej wprawy.

— Zresztą, proszę panów... To się robi oto tak!

Mówiąc to, Carpini zręcznym ruchem rozbił okno — szóstego piętra w gabinecie naczelnika policji kryminalnej i... zeskoczył na dół...

Po chwili zmieszał się z ulicznym tłumem i... przepadł bez wieści.

MÓJ EKRAN

TAJEMNICA PRZYRODY.

Pani Julja W., licząca 2 metry wysokości, upodobała sobie pana Michała K. Co z tego wynikło, opisał stylem podniosłym we wczorajszem A B C utalentowany nasz kolega, czyniąc przytem następującą filozoficzną uwagę:

„Znanem jest powszechnie, że kobiety dużego wzrostu czuja specjalny pociąg do mężczyzn małych, i odwrotnie. Niewiadomo, czem się to dzieje".

O! za pozwoleniem, szanowny kolego! Tak się nie godzi! Stawiasz naszych kochanych czytelników przed niezmiernie ciekawą zagadką przyrody, rozpalasz do czerwoności ich wyobraźnię, poczem, zamiast uchylić rąbka tajemnicy, odprawiasz ich z kwitkiem, powiedziawszy niedbale:

— Czem to się dzieje — niewiadomo...

Co to znaczy: „niewiadomo"? A B C musi wiedzieć wszystko! A jeśli nawet „niewiadomo", to na tem poprzestać nie można. Za zgodą Redakcji ogłaszamy tu konkurs z nagrodą 1000 złotych na najlepszą odpowiedź na pytanie:

— Dlaczego duże kobiety lgną do małych mężczyzn — i odwrotnie?

Dlaczego? Hm... Spróbuję i ja odpowiedzieć na to pytanie? Sądzę, że tu działa ukryty a mądry genjusz rodzaju, który czuwa nad losami ludzkości. Bo wyobraźmy sobie, coby było, gdyby kojarzyły się z sobą pary albo bardzo wybujałe, albo bardzo małe: zgodnie z prawami dziedziczności, ludzkość podzieliłaby się na dwa rodzaje: rodzaj ludzi coraz większych i rodzaj coraz mniejszych karlików. Doprowadziłoby to do zwyrodnienia obu stron, bo, jak wiadomo, ani olbrzymy, ani karły nie miewają potomstwa. Otóż mądra przyroda (lub niezbadana Opatrzność), pragnąc zapobiec tej degeneracji, sprawia, że mężczyźni w rodzaju Bolcia Kamińskiego czują żywiołową sympatję do wysokich pań w rodzaju Lucyny Messal. I odwrotnie. To jasne, prawda?

Wobec tego, zamykamy konkurs i nagrodę 1000 zł. jednogłośnie przyznajemy piszącemu te słowa.

SAT.

Mikołaj II, jego matka i Krzesińska

Za kulisami dworu carskiego — Wypadek w pałacu Krzesińskiej

Jedna z najpiękniejszych siedzib Petersburga, willa - pałac sławnej tancerki Krzesińskiej, obecnie żony jednego z wielkich książąt rosyjskich na wygnaniu, była przed laty z górą trzydziestu widownią bardzo ciekawego zajścia.

Swego czasu pałac Krzesińskiej uchodził za najpyszniejszy punkt eleganckiego świata rosyjskiej stolicy; składały się na to nietylko przepiękne i kosztowne meble, obrazy i dywany, lecz i wyjątkowo świetne towarzystwo, jakie w nim przyjmowano. Tu właśnie rozegrała się historyczna scena w okresie, gdy Mikołaj II był dopiero następcą tronu.

Wiadomo było, że cesarzowa - matka (przebywająca teraz u krewnych w Danji), nie lubiła Krzesińskiej, szczególnie zaś znosić nie mogła umizgów do niej swego syna. To też pewnego pięknego wieczoru **wezwała ona do siebie szefa policji petersbuskiej i nakazała mu wysiedlić Krzesińską i w ciągu 24 godzin kazać jej opuścić Rosję.**

Szef policji przyszedł do pałacu Krzesińskiej właśnie w chwili, gdy tam był następca tronu; siedział on w buduarze przy herbacie i prowadził miłą pogawędkę. Gdy panna służąca Krzesińskiej zameldowała, że przybył do pałacu szef policji w bardzo ważnej poufnej sprawie, właścicielka pałacu wyszła do przedpokoju i zapytała przybyłego, o co chodzi.

Ten przeprosił, że przychodzi o tak późnej porze i w milczeniu podał Krzesińskiej rozkaz cesarzowej wydalenia jej. Krzesińska zwróciła twarz w stronę buduaru i rzekła: „Mikołajku, chodź no tu na chwilkę". **Proszę sobie wyobrazić przerażenie szefa policji, gdy na progu pokoju ujrzał następcę tronu. Krzesińska podała Mikołajowi rozkaz cesarzowej. Mikołaj szybko go przeczytał, podszedł do szefa policji, uderzył go z całej siły w twarz i wyrzucił za drzwi.**

Wiadomość o zajściu stała się publiczną tajemnicą i była w skutkach bardzo nieprzyjemna dla następcy tronu. Musiał on zaraz udać się w podróż do Japonji i zerwać zupełnie z Krzesińską. Szef policji zaś po tem spoliczkowaniu go czuł się w obowiązku złożenia prośby o dymisję. Na gorące prośby Mikołaja pozwolono Krzesińskiej zostać w Petersburgu.

Dopiero po wstąpieniu na tron Mikołaj, już jako cesarz Wszechrosji, odnowił zażyłe swe z Krzesińską stosunki i obdarowywał ją najpiękniejszemi brylantami i perłami.

Jak rzeka Rodan zmieniła koryto?

Lawiny śnieżne i skały zagradzają drogę

Po raz pierwszy przed paru tygodniami lawina śniczna stoczyła się z St. Barthelemy, zabierając po drodze masy skał, wpadła w dolinę, którą płynie rzeka Rodan i zagrodziła jej koryto tak dalece, że obecnie rzeka ta płynie innym szlakiem. **Pierwsza ta katastrofa uszkodziła linję kolejową, szereg okolicznych wiosek pozbawiła komunikacji i zalała miejscowość kąpielową Lavey.**

Ostatnio katastrofa powtórzyła się 10 października. Już w nocy w dolinie Rodanu w okolicy St. Maurice trzeba było przerwać wszelką komunikację, gdy **nowe lawiny stoczyły się w dolinę w tak wielkiej masie, że nawet groziły uszkodzeniem głównej linji kolejowej przez tunel Simplon do Włoch.**

Wskutek ponownej katastrofy pociągi komunikacji międzynarodowej przychodzą z wielkiem opóźnieniem. Jak się dalej katastrofa odbije na okolicy, trudno przewidzieć; w każdym razie **szosy są zalane, wielki most nad Rodanem zasypany skałami, ponieważ zaś deszcz leje bez przerwy, więc zniszczenie przybrać może rozmiary zastraszające. Z bardzo wielu domów ludność musiała uciekać w obawie przed śmiercią lub odcięciem zupełnem od świata.**

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Przeniesienie zamku Ludwika XIII do Ameryki

Pewien amerykanin powziął bardzo niezwyczajny plan: kupić zamek Ludwika XIII, położony w Coucelles, niedaleko Mans (we Francji północno-wschodniej). Po krótkim namyśle plan został wykonany.

Teraz zaś, kiedy już na podstawie aktu sprzedaży, jaki posiada w ręku, jest zamku tego niezaprzeczonym władca, kazał rozebrać go aż do fundamentów kamień po kamieniu. Nabywca ma zamiar wszystko to jaknajskrupulaniej przewieźć do Ameryki i tam, w okolicach N. Yorku chce pobudować zamek ten nanowo, ściśle według wzorów Ludwika XIII.

Zamek ten został wzniesiony w roku 1640 przez jednego z najznakomitszych podówczas architektów, Mansarda; należał bezwarunkowo do ciekawszych okazów i dlatego właśnie przedstawiał dla Francji dużą wartość, jako zabytek historyczny.

W koszarach trzeba być na wszystko przygotowanym

Młody żołnierz, będący obecnie na urlopie i spędzający go u rodziny w Paryżu, opowiada z życia żołnierskiego swego taką przygodę.

W jednym z pułków, stojących w departamencie Vosges (północno-wschodnia Francja) przybito na murach koszar takie przedziwne charakterystyczne zawiadomienie, dotyczące pewnych spraw gospodarczych:

„Niniejszym zawiadamia się wszystkich żołnierzy, że przydział obuwia pochodowego nastąpi we czwartek. Jednocześnie uprasza sią żołnierzy, aby, celem uniknięcia jakichkolwiek wyniknąć mogących wypadków, przyszli do składu pułkowego z nogami, którym pod względem czystości nic nie będzie można zarzucić".

Po raz szósty zamąż

Znana bogaczka nowojorska, baronowa Erlanger, wychodzi obecnie po raz szósty zamąż. Nic dziwnego, że tego rodzaju wypadek jest sensacją dla całego N. Yorku.

Dwaj pierwsi mężowie obecnej p. Erlanger byli zwykłymi sobie miljonerami; trzeciego wybrała sobie pośród sławnych wynalazców; czwarty był uczonym, piąty znowu angielskim ziemianinem Erlangerem. Kandydat szósty to p. Jerzy W. Mac Carter, syn generalnego prokuratora z New-Jersey.

Niezwykła sensacja, jaką jest ślub nowy p. Erlanger, świadcząc o tem, że jednak kobiety nie unikają mężczyzn zasadniczo, stała się przedmiotem walk prawdziwych miedzy reporterami nowojrskiej prasy, pragnącemi za wszelką cenę dostać jakąkolwiek w tej sprawie wiadomość. Wszystko napróżno, gdyż p. Erlanger szczegóły nowego ślubu zachowuje w ścisłej tajemnicy.

Tyle tylko zdołano się dowiedzieć, że miała ona w ostatnich czasach szalone powodzenie, że odpaliła 17 konkurentów, wśród których znajdował się podobno nawet b. szach perski.

Maszyna do pisania czeków

Na odbywającej się obecnie w Manchesterze wystawie maszyn biurowych największe zainteresowanie wywołała maszyna do pisania czeków.

Przy pomocy tej właśnie maszyny można pisać w książeczce czekowej, nie wyrywając poszczególnych kartek. Litery zaś tak są wpajane sposobem chemicznym w papier, że podrobienie takiego czeku jest niepodobieństwem.

Podobną maszynę wynaleziono też dla celów księgowości; można za jej pośrednictwem wpisywać pozycje do ksiąg meldunkowych bez używania specjalnie drukowanych arkuszy.

Z wycieczek po wielkiej Warszawie

20 tys. obywateli Sielc, Czerniakowa i Siekierek prosi o 2 studnie uliczne

Jedną z najbardziej, a niesłusznie, zaniedbanych dzielnic Wielkiej Warszawy jest dzielnica, rozciągająca się na terenach Sielc, Czerniakowa i Siekierek, zajmująca 1614 ha i zaludniająca około 20.000 mieszkańców.

Z tego zaniedbania pragnie tę dzielnicę Wielkiej Warszawy wyrwać Towarzystwo Przyjaciół Sielc, Czerniakowa i Siekierek, które skupiwszy w w swem gronie przeszło 200 entuzjastów czyni, co może dla jej dobra.

Przewodniczący tej grupie „regionalistów warszawskich" p. Wacław Wyczałkowski, do którego pierwsze kroki, kieruje przedstawiciel ABC, zwiedzając te strony miasta.

— Dziękujemy, przedewszystkiem, ABC, że mimo młodego żywota już pragnie nam pomóc — powiada p. Wyczałkowski na powitanie.

Roboty mamy co niemiara. Przedewszystkiem — kanalizacja i wodociągi. Dla panów, ze śródmieścia, zdobycie litra wody jest sprawą odkręcenia kranu; tu — czasem trzeba dreptać po nią około pół klm.

Zdajemy sobie sprawę, że inwestycje wodociągowe to sprawa długich lat, ale, narazie, przynajmniej ze **dwie studnie uliczne dużoby poprawiły humory mieszkańców...**

— A kanalizacja, bruki, oświetlenie, komunikacja, zadrzewienie, malarja? — wyliczamy litanję potrzeb i plag wszystkich naszych przedmieść

— Większa część Sielc jest nieskanalizowana; bruki, dzięki Bogu, poprawiły się nieco: z gruzu posoborowego w r. b. Magistrat wymościł 9 ulic, czyniąc je możliwemi do przebycia; **bylibyśmy bardzo wdzięczni inż. Słomińskiemu, gdyby z taką gorliwością pomyślał o ulicach: Janowskiej, Zakrzewskiej, Stępińskiej, Kurnej i Nabielaka; to samo da się powiedzieć o oświetleniu, którego brak szczególnie odczuwa ul. Stępińska i Kurna...**

Dobra komunikacja ze śródmieściem — to nasze marzenie. O ile wiemy, istnieje projekt doprowadzenia linji tramwajowej przez Czerniaków do Wilanowa: dobrzeby było, gdyby ta linja mogła pobiec z Placu Unji Lubelskiej ku ul. Klonowej, stąd przez pole do ul. Belwederskiej i t. d.

Mała uwaga: przy ul. ul. Belwederskiej i Chełmskiej wiszą tabliczki z napisem: „Samochody — ciężarowe 10 klm. na godzinę, osobowe 15 klm. na godzinę". Poco wiszą te tabliczki, skoro nikt nie pilnuje, aby tak było, jak powiada ich napis...?!

Z zadrzewieniem jest lepiej. Magistrat, jak wiadomo, uzyskał od państwa park Sielecki, który na przyszły rok, stanie się miłem miejscem rozrywkowem tej dzielnicy.

Wreszcie — **malarja, która jest „specjalnością" naszej dzielnicy.**

Musimy w tem miejscu podziękować Magistratowi: zajął on brygady bezrobotnych przy zasypywaniu malarycznych, tutejszych glinianek, i praca idzie bardzo raźno. Przydałoby się coś podobnego zrobić na ul. Nabielaka: przez całą jej długość ciągnie się od niepamiętnych czasów rów, wypełniony wodą. Woda, oczywiście, podmywa grunt, zwężając ulicę, t. j. utrudniając na niej komunikację i siejąc zarazki malarji...

I jeszcze jedna rzecz: **wyprowadzenie kolejek do Wierzbna**, gdzie zakupiły one już dla siebie teren... Bylibyśmy wtedy szczęśliwi.

„QUI PRO QUO"

Dziś powtórzenie premjery

....a tymczasem pod łóżkiem....

wielka rewja aktualna w 2-ch aktach (19 obrazach). Napisali **Korek i Amorek**

1. Proszę państwa!
2. Amerykankan
3. Orliński jedzie!
4. Tata
5. Ja to przeżyję z innym
6. Prof. M Zimińska
7. Złota polska jesień
8. Lionella
9. Bujać — to my a nie nas!
10. Sanguiniana
11. Ja lubię tylko łysych
12. Dzwon
13. Przewrót w Pikutkowie
14. Romans
15. Piłka
16. Całuj mnie!
17. „Caramb-olé!"
18. A tymczasem, pod łóżkiem
19. Rypencia

Udział biorą:

H. Buczyńska, W. Jaśkówna, S. Karlińska, H. Ordonówna, Nina Parnelowa, J. Szymbortówna, I. Topolnicka, M. Zimińska, S. Belski, A. Dymsza, L. Halicz, F. Jarosy, K. Krukowski, E. Minowicz, F. Parnel, W. Zdanowicz i E. Wojnar 226

O sprawiedliwy wymiar podatków

Podskurny nurt niezadowolenia ogarnia coraz szersze masy biedoty warszawskiej

Dość zajrzeć do razury p. Głodowskiego Jana przy ul. Nowogrodzkiej nr. 7, żeby odnieść wrażenie, iż jest to człek zgoła biedny, a wystarczy trzy razy w tygodniu tam się ogolić, aby powziąć przeświadczenie, że jego czysty dochód roczny nie przewyższa 1500 zł., czyli sumy nie podlegającej opodatkowaniu.

Z innego założenia — bo bez zadania sobie fatygi stwierdzenia tego stanu rzeczy — wyszedł właściwy Urząd Skarbowy.

Sędziwemu staruszkowi wyznaczono „na chybił trafił" podatek dochodowy od 2000 zł., co czyni 41 zł., czyli niespełna cały dochód jego tygodniowy.

P. Głodowski reklamuje. Z kolei arbitralny, w spiż zakuty, bezwzględny urząd powiada oschle:

— Najpierw trza zapłacić, a potem reklamacja i t. d. etc. i t. d.

— Reklamacja!...

P. Głodowski wie co to znaczy. Toć trwać to będzie conajmniej półtora roku!

Tymczasem grozi staruszkowi licytacja, boć niema z czego płacić.

P. Głodowskiego użyliśmy tu tylko jako przykład.

Niestety, jemu podobnych istnieje cały legjon.

Panowie podatkowcy! Istnieje święta i kardynalna zasada skarbowości, która brzmi:

— Podatek zawsze winien być wymierzony wedle możności płatniczej.

Kto zasady tej nie przestrzega, ten — pomijając problematyczną i przemijającą korzyść — przynosi państwu tylko zło.

Tuzy kupiectwa i kapitaliści zawsze sobie dadzą radę i zbyt pochopnie wymierzony podatek z reguły zdołają zredukować.

Biedni nie!

Im zazwyczaj pozostaje tylko poczucie krzywdy...

Zważcie to wreszcie, Panowie!

Walka z nierządem w stolicy

Odgłosy w społeczeństwie

Listy Przyjaciół „ABC"

W związku z artykułami w ABC o nierządzie w stolicy od sekcji etycznej Stowarzyszenia Społecznego Panowania N. Serca Jezusa w Rodzinach Chrześcijańskich otrzymaliśmy następujący list:

W ostatnich dniach ABC z niezwykłą gorliwością poruszyło sprawę rozpanoszenia się nierządu w Warszawie.

Jako organizacja, która stale, nieubłaganie i konsekwentnie prowadzi walkę z tą plagą stolicy, czujemy się w obowiązku serdecznie podziękować Szanownej Redakcji ABC za tak wydatne popieranie naszej akcji.

Z taką siłą przekonania i tak donośnie — żadne z pism codziennych nie wystąpiło w obronie bezczeszczonej publicznie Warszawy.

Dziękując więc Szanownej Redakcji za Jej dotychczasową walkę o honor stolicy, nie wątpimy, że i nadal, równie śmiało i często, ABC użyczać będzie miejsca na ten cel.

Z wysokiem poważaniem Zarząd:

Prezes: (—) *inż. J. Myszczyński*. Sekretarz: (—) *Z. Grodzki.*

Uparty „Momus" wciąż demoralizuje młodzież

Onegdaj pisaliśmy o kierownictwie kabaretu „Momus", które nielegalnie wpuszcza na widownię młodzież szkolną, i które obrzuca stekiem napaści interwenjujących w takich razach delegatów Rady Opieki Moralnej Magistratu m. st. Warszawy.

Upłynął zaledwie jeden dzień od pojawienia się tej notatki, gdy w dn. 13 b. m. delegat Rady Opieki Moralnej znowu zatrzymał w tej norze rozpusty ucznia 16-letniego Fromela Mieczysława (Nalewki 28).

Kiedy wreszcie Komisarjat Rządu rozprawi się z tem siedliskiem gangreny moralnej?!

KAPRYS UKOCHANEJ — ROZKAZEM!

„CZERWONY BŁAZEN" 229

Zbliża się „Dzień Oszczędności"

Nieprawda, że tylko bogaci mogą oszczędzać

Listy przyjaciół „ABC"

W dniu 31 października r. b. będzie obchodziła Polska uroczyście po raz pierwszy „Dzień Oszczędności". Z ambon, z katedr szkolnych i możliwie wszystkich innych placówek kultury mają paść w tym dniu słowa, **uświadamiające społeczeństwo o znaczeniu składania oszczędności.** Kilkadziesiąt więc tysięcy ludzi, będzie przemawiało do miljonów innych obywateli o **ważności oszczędzania dla samych składających oraz dla całego społeczeństwa.**

Początkowo kasy oszczędności (druga połowa 18 wieku) zostały powołane do życia, jako instytucje raczej filantropijne niż finansowe. Chodziło głównie o to, aby szerokie warstwy ludu, które w poczuciu swojego upośledzenia społecznego i gospodarczego, nie chciały wierzyć, aby własnym wysiłkiem mogły dźwignąć się na wyższy szczebel dobrobytu i niezależności materjalnej, zdobyć dla przezornego, trzeźwego gospodarowania swoimi dochodami. **Nieprawdą jest bowiem twierdzenie, że tylko bogaci mogą oszczędzać. Niema prawie tak małych dochodów, aby część ich nie można odłożyć na czarna godzinę — oto hasło tych, którzy szerzą zmysł oszczędności w innych państwach.**

Żeby hasło to nie stało się czczym frazesem, musi opierać się ono **na zrównoważonym budżecie domowym.** Dlatego też kamieniem węgielnym możności oszczędzania jest zrównoważenie budżetów poszczególnych rodzin w państwie. Tylko wtedy, gdy układa się wydatki w ramach dochodów, najlepiej zapisując je do stale prowadzonej książki, może znaleźć się miejsce i na drobne oszczędności.

Tylko trzeba pamiętać, że nie wystarczy samo zaoszczędzenie, t. j. niewydanie odrazu pieniędzy, **trzeba jeszcze złożyć je koniecznie do jednej z kas oszczędności, aby osiągnąć pełną korzyść ze swojej przezorności.** Zadaniem bowiem pieniądza jest pośredniczenie w obiegu dóbr, t. j. pełnienia czynności płatniczych, nie zaś bezczynne spoczywanie w komodzie, kuferku lub też portfelu. Kto zaoszczędzone pieniądze przetrzymuje u siebie w domu, ten nie tylko, że sam pozbawia się procentu i naraża na niebezpieczeństwo kradzieży, lecz i gospodarstwu narodowemu wyrządza krzywdę, bo pozbawia go siły ożywiającej, jaką pełnią w naszym ustroju pieniądze.

I tutaj widzimy, jak **interes osobisty poszczególnych obywateli łączy się z dobrem całości.**

R. Ryszowski.



Kapelusze jesienne, pilśniowe, melony (sztywne) włochate 225

R. CIESZKOWSKI, Marszałkowska 81-b

O nadużycia w marynarce wojennej

Wrażenia z 4-go dnia rozpraw.

Przesłuchiwanie Bartoszewicza przeciąga się. Po części winien temu sam oskarżony, który na najprostsze pytania, wymagające tylko odpowiedzi twierdzącej lub przeczącej, wyjaśnia w długich, niejasnych wywodach.

Pyta go np. przewodniczący, czy sporządził fałszywy protokół przejęcia 150 kadłubów min, odbierając 150 pływaków. Bartoszewicz tłomaczy się najpierw brakiem odpowiednich składów, potem wyjaśnia, jak mu kazano pisać protokóły, z kolei tradycyjnie zwala winę na Bobrowskiego, poto, by w chwilę potem oświadczyć, że pomiędzy pływakiem a korpusem min niema żadnej różnicy oprócz nazwy. Trudno zaiste powiązać przesłanki myślowe oskarżonego. Chwilami te skomplikowane wywody Bartoszewicza wywołują zniecierpliwienie prokuratora, a nawet przewodniczącego, chwilami oskarżonemu przychodzi w sukurs jego obrońca, starając się podać mu pewne myśli.

Zainteresowanie sprawą słabnie. Tylko prasa w dalszym ciągu w komplecie. Sprawozdania prasowe nie grzeszą nagół zbytnią ścisłością. Kilkakrotnie już przewodniczący na wniosek obrońcy prostował pewne niedokładności.

Nie zawsze można zbierać pamiątki

19-letni mieszkaniec Warszawy Bandau należy niewątpliwie do zbieraczy pamiątek. Zwiedzając pewnego razu Pomarańczarnię w Łazienkach Bandau zauważył 8 obrazów, pozostawionych tam przez malarza Mazurowskiego. Bandau skorzystał z tego, że drzwi były otwarte i wszystkie obrazy zabrał sobie na pamiątkę.

Stawiony przed Sądem Okręgowym Bandau do winy się przyznał. Powodem kradzieży było zerwanie stosunków z ojcem, który przestał łożyć na utrzymanie młodzieńca. Brak funduszów skłonił go do występku. Okazało się jednak, że Bandau był już uprzednio karany za kradzieże. Sąd Okręgowy w dn. 9 lipca 1926 skazał go na 1 rok więzienia, zaś apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Trzeba być w zgodzie z przepisami

Rozporządzenie Min. Zdrowia Publicz. z r. 1921 poddało wszelkie ogłoszenia lekarzy uprzedniej cenzurze Urzędu Zdrowia. Z pominięciem tych przepisów ukazywały się w jednem z pism warszawskich ogłoszenia dr. Korabiewicza. Pociągnięto go do odpowiedzialności wraz z akwizytorem ogłoszeniowym Czajewskim. Sąd Okręgowy w postępowaniu uproszczonem dr. Korabiewicza uniewinnił, Czajewskiego zaś skazał na 10 zł. grzywny.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

KINO

PROGRAM KIN

na piątek, dn. 15 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106).
„Czy powinniśmy milczeć?" dramat z Conradem Veidtem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Złoty motylek", niezwykle efektowny film z Lili Damitą w roli głównej.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32):
„Hazard życia" z Marion Nixon oraz *„Wynajęta żona"* z Virginią Valli. Dramaty amerykańskie.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
„Kawaler srebrnej róży", przeróbka filmowa opery Straussa. W rolach głównych Huguette Duflos i Jacques Catelain.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-25).
„Kadet marynarki", dramat z Ramonem Novarro.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14).
„Skrzypek z Florencji" niemiecki dramat sensacyjny z udz. Elżbiety Bergner i Konrada Veidta.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40):
Program ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54):
„Irena". W roli tytułowej świetna artystka Colleen Moore.

STYLOWY (Marszałkowska 112,
„Spisek przeciw cnocie", amerykański dramat w 8 aktach. W rolach głównych Conrad Nagel i Eleonor Boardman.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96).
„Ulubienica Wiednia" („Nad modrym, pięknym Dunajem"). W rolach głównych Lya Mara i Harry Liedtke.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90) [illegible]
„Złodziej duszy", dramat osnuty na tle powieści Kappusa „Żona artysty". W rolach głównych Leda Nova i H. Baudin.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69).
„Z tajników duszy kobiecej", dramat w 10 aktach.

TOMBOLA (Marszałkowska 34).
„Buster Keaton i miljon krów" oraz *„Panienka, która zaryzykowała"*, oba filmy po 8 aktów.

LUNA (Hoża 38).
„Iwonka", polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Pałac rozkoszy", w rolach głównych Betty Compson i Edmund Lowe.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Indyjski grobowiec", jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektoralna 21).
„Hrabina Paryża" sensacyjny film z udziałem Janningsa i Gajdarowa. Serja trzecia i czwarta.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„Neron", dramat w 10 aktach. Nad program występy artystów na estradzie.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85):
„Czar walca", piękny film przerobiony z operetki Straussa.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„Rogaty Skarb" sensacyjny dramat z życia poszukiwaczy złota z *Jack'em Holt* oraz 3 *filmy aktualne* nad program.

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 15 b. m.

Warszawa (długość fali 430 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 16.45* — Komunikat harcerski; *godz. 17* — Prelekcja p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty" wygłosi p. Jerzy Szwajcer (Jotes), *godz. 17.30* — Odczyt p. t. „Stosunki kulturalne światowe w Polsce" wygłosi p. Julian Suski; *godz. 18* — Koncert popołudniowy z udziałem p. I. Radzikowskiej (śpiew), Wiłkomirskiej (fortepian) i K. Wiłkomirskiego (wiolonczela); *godz. 19* — Odczyt p. t. „Malarz piękności zmysłowej — Tycjan (1477—1576)" wygłosi p. Wacław Husarski; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Odczyt p. t. „Rozwój suity i pierwotnej sonaty w wieku XVI i XVII" wygłosi p. L. Binental; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny kameralny (17 i 18 w.). Wykonawcy: L. Dworakowski (skrzypce), T. Ochlewski (skrzypce), S. Swieckowski (obój) i T. Zalewski (fortepian). C. Farina: sonata „La polacca" na 2 skrzypiec i fortepian; H. Purcell: sonata h-moll na 2 skrzypiec i fortepian: Szarzyński: sonata di chiesa; F. Couperin: Concert royal A-dur Nr. III na obój altówkę i fortepian; I. Leclair: sonata F-dur na 2 skrzypiec; G. Haendel: sonata e-moll na 2 skrzypiec i fortepian.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 504 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy; godz. 19 — Odczyt redaktora dr. Muhsama „Jak poznałem się z filmem?"; godz. 20.30 — Koncert popularny, utwory Künneckiego, [illegible] i in.

Medjolan 320 m. — godz. 16.30 — Jazzband, godz. 21.12 — Koncert: utwory Gomeza, Verdi'ego, Mascagniego, m. in. fantazja z opery „Carmen" Bizeta; godz. 23 — Jazzband.

Rzym, 425 m. — godz. 21.25 — Wieczór lekkiej muzyki, m in. wyjątki z „Wesołej wdówki" Lehara.

Brno, 521 m. — godz. 19.15 — „Tosca" opera Pucciniego.

Zurich, 513 m. — godz. 15 — Koncert popołudniowy; godz 19.30 — „Don Juan" opera Mozarta.

WIADOMOŚCI RADJOWE

ZMIANA DŁUGOŚCI FALI RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Zgodnie z powziętą decyzją przez Międzynarodowe Biuro Radjowe w Genewie — radjostacja warszawska począwszy od dnia 15 b. m. pracować będzie na fali 400 metrów. Obecnie wydział techniczny przestraja całą aparturę dla nowej długości fali. Równocześnie, znaczna ilość stacyj w Europie, przechodząc na nowe długości, wyznaczone przez Biuro radjowe w Genewie, czyni codziennie próby, wieczorem jednak powraca na dawną długość. Skutkiem tego, powstają niedokładności, w dostrojeniu, a ponieważ większość stacyj europejskich pracuje na zbliżonych długościach — następuje t. zw. interferencja (współdźwięk) fal.

W wyniku, radjoamator podczas odbioru audycji otrzymuje w słuchawkach wysoki, nieprzyjemny ton, który przeszkadza produkcjom muzycznym i odczytom.

Przeszkoda ta zostanie usunięta z chwilą, gdy radjostacja warszawska przejdzie na nową (400 metrów) falę.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Filmy Rudolfa Valentino cieszyły się zazwyczaj wielkim wzięciem. Szczytu powodzenia dosięgły jednak po jego zgonie.

Doskonałe potwierdzenie tego mamy w Warszawie. W kinie „Stylowym" wyświetlano ostatnio film „Czarny Orzeł". Film ten oglądało 44.000 osób. Mam wrażenie, że jest to rekordowa cyfra dla filmów Valentino (na terenie warszawskim, oczywiście).

Projektowane jest wykonanie przez wiedeńską wytwórnię filmową „Allians" obrazu p. t. „Cyganie warszawska", według utworu Zapolskiej z udziałem, artystów austrjackich i polskich.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

CRACOVIA W WARSZAWIE.

Drużyna krakowska przybywa w swym najsilniejszym składzie a więc: bramkarz Mieczysławski, obrońcy Gintel i Bill, pomocnicy Zastawniak, Cieściński i Styczeń, napastnicy Kałuski, Nawrot, Kałuża, Wójcik i Sperling.

Legja wystąpi w swym najlepszym składzie.

Zawody odbędą się w parku Sobieskiego o godz. 3 popołudniu.

R. K. S. — SKRA.

Drugie spotkanie pomiędzy powyższemi klubami o przejście do klasy A Okręgu Warszawskiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 3-ej popołudniu na boisku Skry.

W razie wygranej drużyny warszawskiej trzecie decydujące spotkanie odbędzie się dn. 21 b. m.

LEKKA ATLETYKA.

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE.

Doroczne lekkoatletyczne mistrzostwa robotnicze odbędą się na boisku R. K. S Skra w dniach 17, 23 i 24 b. m.

W pierwszym dniu (w niedzielę) rozegrane zostaną biegi sztafetowe: o godz. 10 rano — sztafeta olimpijska (100+200+400+800 mtr.) oraz sztafeta 4×100 mtr., o godz. 3 popołudniu, przed meczem R.K.S. — Skra, sztafeta kobieca 4×500 mtr.

BOKS

NAJBLIŻSZE ZAWODY BOKSERSKIE.

W nadchodzącą niedzielę dn. 17 bm. o godz. 8 wieczorem odbędą się w cyrku zawody bokserskie, z udziałem bokserów zagranicznych, których w ubiegłą sobotę widzieliśmy na Dynasach. [illegible]

Projektowane są „dwa" spotkania: Rana z Gibsonem oraz Junoszy Dąbrowskiego z Kid Harrisem. Prócz nich wezmą udział w zawodach poznaniacy, Ertmański i Szajłak; pierwszy walczyć będzie z Grrenstockiem, drugi zaś z Broocksem.

KOLARSTWO.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE HARCERZY.

W niedzielę, dn. 17 b. m., o godz. 10 rano odbędzie się na szosie Struga — Jabłonna Legjonowa wyścig kolarski na dystansie 25 km. o mistrzostwo 19 W. D. H.

Bieg otwarty jest tylko dla harcerzy chorągwi stołecznej i warszawskiej.

ŚWIĘTO SPORTOWE POLICJI

Pierwsze ogólnopolskie zawody sportowe policji odbędą się w dniach 16, 17 i 18 b. m. na boisku w parku Sobieskiego.

W sobotę rozegra Policyjny Klub Sportowy z Katowic, w którego drużynie gra reprezentacyjny bramkarz Polski, Kisieliński, zawody ze stołeczną Varsovią; początek o godz. 3.15 po południu. W przedmeczu o godz. 1.30 spotkają się Policyjny Klub Sportowy Warszawa z Varsovią II.

W niedzielę i poniedziałek, w godzinach rannych (od 9.15 do 11.30) również w parku Sobieskiego odbędą się zawody lekkoatletyczne.

KONCERTY

FILHARMONJA.

Dziś o 8-ej wiecz. koncert pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. W programie „Daphnis et Chloe" Ravela, symfonja klasyczna Prokofjewa oraz poemat symfoniczny Opieńskiego „Zygmunt August i Barbara".

Solistka, p. Helena Morsztynówna odegra koncert g-moll Mendelssohna.

W niedzielę o 12-ej w południe poranek ku czci Szopena z udziałem pianistki Trombini-Kazuro.

ROBERT CASADESUS KU CZCI CHOPINA.

Uroczysty koncert w rocznicę zgonu ku czci Chopina odbędzie się nadchodzącej niedzieli o godz. 8.30 w sali Konserwatorjum z udziałem Roberta Casadesus, pianisty o wybitnej indywidualności. W programie utwory wyłącznie Chopina: 4 ballady, 10 etiud oraz Sonata Op. 35. Wieczór ten zagai słowem wstępnem prof. St. Niewiadomski. Ceny biletów nie podwyższone.

TEATR

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 15 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. zamiast zapowiedzianej „Damy pikowej" Czajkowskiego granej odbędzie się, z powodu niedyspozycji p. Leskiej, lubiany i wspaniale wystawiony dramat muzyczny *„Borys Godunow"* z pp. Dygasem i Michałowskim w dwuch naczelnych partjach. Udział biorą ponadto pp. Kochańska, Jaroszówna, Karwowska, Skonieczna. Przypodzka oraz pp. Jurowski, Mossoczy, Wraga, Ivo, Tołłoczko i Szczepański. Dyryguje p. A. Dołżycki.

Jutro piękna Bizetowska *„Carmen"*, w niedzielę popoł. narodowa *„Halka"*, wiecz. Verdiowski *„Bal Maskowy"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś arcydzieło „teatru miłosnego" Mussetowski *„Świecznik"*.

Joasia — Pancewiczowa, *Magdusia* — Olska, *Claveroche* — Leszczyński, *Imć Andrzej* — Orwid, *Wilhelm* — Solarski, *Fortunio* — Żabczyński, *Landry* — Wyrzykowski, *ogrodnik* — Izdebski

Układ sceniczny i reżyseria dyr. Trzcińskiego. Dekoracje W. Drabika. Pocz. o godz. 8-ej.

Jutro *„Świecznik"*.

W poniedziałek na pierwsze w tym sezonie przedstawienie popularne dla związków robotniczych dany będzie „Cyd" Corneille'a — Wyspiańskiego z J. Węgrzynem w roli tytułowej.

W niedzielę popoł. *„Śluby panieńskie"*, na których ostatnie przedstawienie ubiegłej niedzieli zabrakło biletów.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w piątek, wznowienie prześlicznej, pełnej poezji i radości życia kom. *„Dar poranku"*, która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w zeszłym sezonie. Koncert grę dają Brydzińska, Łaskad i Redłowska na czele świetnego zespołu.

W połowie przyszłego tygodnia wchodzi na repertuar teatru Letniego świetna kom. Labiche'a p. t. *„Podróż p. Perichon"*, która niedawno święciła znów wielki sukces w Paryżu. Perichona kreować będzie znakomity artysta Al. Zelwerowicz, który ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru Letniego.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie przedstawienie wesołej komedji *„Osiołkowi w żłoby dano..."*

Michalina Therouanne — Malicka, *Vivietta Lambert* — Modzelewska, *Odette*—Grzywińska, *Fernanda Chantal*—Kozłowska, *Baronowa* — Munclingrowa, *de Laigneul* — Szpakiewiczówna, *Jerzy Bullains* — Węgierko, *Lucjan Versannes* — Buszyński, *Morenge* — Serwiński, *Adolf*—Krzewiński, *Groom* — Żeleński, *Giraud* — Zajączkowski. Reżyser — Al. Węgierko.

Pocz. o godz. 8

W niedzielę o 4-ej po cenach zniżonych przezabawny *„Dzień bez kłamstwa"*. We wtorek sensacyjna premjera *„Dziejów Grzechu"* Żeromskiego.

MAŁY (Filharmonia, ul. Jasna).

Dziś *„Azais"* Verneuil'a, pogodna, wytworna farsa francuska

Baron Würtz — Junosza Stępowski, *Feliks Borneret* — Maszyński, *Luguin, sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeois* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima, *Zuzanna Würtz* — Leszczyńska, *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

W niedzielę o 12-ej rekordowy *„Świt, dzień i noc"*, o 4-ej pop. po raz ostatni *„Simona"* z Milą Kamińską w roli tytułowej.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Wystawiona niedawno wesoła komedja F. Gandery *„Ślubne łoże"* cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Publiczność nie szczędzi oklasków wykonawcom: M. Ćwiklińskiej, M. Chaveau, B. Kosinskiemu, H. Pawłowskiej, A. Fertnerowi, W. Rolandowi i W. Walterowi.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych *„Oj mężczyźni, mężczyźni"*.

Pocz. o godz. 8.30.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś rewja z udziałem Francardieo i Bronowskiego, 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś, w piątek, wesoły wodewil *„Wesoły lotnik"*. W sobotę popołudniu, o godz. 4-ej przedstawienie dla młodzieży szkolnej *„Obrona Częstochowy"*. Ceny najniższe od 50 gr. do 1,50 zł.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych *„Wampiry"* (W szponach czerezwyczajki) prof. K. Krzyżanowskiego.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

„Księżniczka Ilica" (Bojarenbraut), operetka Engel-Berger'a z Wiktorją Kawecką w roli główne

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mellera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś o godz. 8.15 wiecz. premjera dramatu ze śpiewami i tańcami J. Korzeniowskiego *„Karpaccy Górale"* w nowej oprawie dekoracyjnej. W rolach głównych M. Łaniewska, Szczepańska, Wojciechowski, Nawrocki, Szafrański (reżyser).

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Dziś premjera rewji w 2-ch aktach *„A tymczasem pod łóżkiem"*.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Dziś i jutro rewja *„Z ust do ust"*. Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

W programie p. t. *„Precz z rozwodami"* wielkiem powodzeniem cieszy się skecz *„Bibamus"* w całkowitem wykonaniu primabaleriny Volksoper w Wiedniu p. Leny Sławińskiej. W próbach wielka rewja *„Warszawa — Tokjo"*.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„Teatr Eldorado" daje codziennie nowowystawiony program *„Dobrze jest"*, w którym rzęsiste i zasłużone oklaski zbierają: Kociołkowska, Rolańska, Cybulski i Stróżewski.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja polityczna w 2-ch częściach *„Zagłoba — Dyktatorem"* z p. Śliwinskim w roli Zagłoby, pp. Noskowska, Rapacka, Sarnecka, Hella.

KAPELMISTRZOWSKIE WYSTĘPY GOŚCINNE W OPERZE.

Wobec przedłużającego się pobytu p. Rodzińskiego w Ameryce została Dyrekcja Opery zniewolona do pomyślenia o zapełnieniu na resztę sezonu kapelmistrzowskiej luki, spowodowanej nieprzewidzianą tak długą nieobecnością sympatycznego dyrygenta.

Dyr. Młynarski wyłonił z tej racji bardzo interesujący projekt, zaaprobowany obecnie przez Dyrekcję Teatrów Miejskich — zaproszenie kilku wybitnych dyrygentów na szereg gościnnych występów, podczas których mają być pieczy ich powierzone i niektóre „nowości". Zaproszenia otrzymali polscy kapelmistrzowie pp. Grzegorz Fitelberg i Jerzy Bojanowski i zagraniczni, pp. Ostrcil, dyrektor słynnego Praskiego „Narodnego Divadla" i Massini, pierwszy dyrygent Bukareszteńskiej Królewskiej Opery.

Interesująca ta, nowa dla Warszawy artystyczna koncepcja nie omieszka wzbudzić wśród melomanów najżywszego zaciekawienia.

Ustalono już, między innemi, powierzenie p. Fitelbergowi wystawienia „Złotego koguciku", pięknej opery Rimskiego-Korsakowa, — utworem tym dyrygował p. Fitelberg wielokrotnie w Petersburgu

RADJO — SPORT

SPLENDID Galerja Luxenburga Początek o 6-tej w.
Dziś
Colleen Moore
w świetnej tragikomedji j ako urocza **Irena** 204

Nowinki z miasta

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Według danych P. U. P. P. w Warszawie w okresie od 4 do 9 października włącznie, ogólna przybliżona liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 14.490, w tej liczbie pracowników umysłowych było 4.000. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bez robotnych pracowników fizycznych zmniejszyła się o 200, wzrosła natomiast o tyleż liczba pozostających bez pracy pracowników umysłowych. Nagół więc stan bezrobocia pozostał bez zmiany.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych pracowników fizycznych nastąpiło w grupach metalowej, budowlanej, robotników niewykwalifikowanych i włókienniczej wskutek pewnego ożywienia w odpowiednich gałęziach przemysłu.

Natomiast wzrost liczby bezrobotnych pracowników umysłowych spowodowany jest powrotem do Warszawy tych, którzy spędzili lato u krewnych na prowincji.

W okresie sprawozdawczym wysłano jako kandydatów do pracy 506 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych 169. Poszukujących pracy było w ewidencji Urzędu 11.837 (8.230 mężczyzn i 3.508 kobiet), w tej liczbie pracowników umysłowych 3.904.

INWESTYCJE TRAMWAJOWE

Ze sprawozdania z działalności tramwajów miejskich za m. sierpień wynika, że w tym czasie prowadzono z robót inwestycyjnych jedynie montowanie przewodów w kanale ogrzewniczym od remizy do szkoły tramwajowej na Woli oraz dalszy ciąg robót przy montażu turbiny i tablicy rozdzielczej w elektrowni. Kontynuowania wszystkich innych robót inwestycyjnych zaniechano z powodu braku funduszów.

DRZAZGI

Rach, ciach

Rach, ciach, ciach, daję słowo —
Bodajto dziś na świecie!
Piotr Pana czerni mową,
Jan Piotra też wciąż gniecie.
Wciąż na się żółcią plują
Ludziska ,gdy złość chwyta:
Wit Kryspa nazwał szują, —
Krysp zbója zrobił z Wita.
I stale wciąż ta moda
W oszczerstwa pcha nas chryje.
Bodajto nasza zgoda, —
Rach, ciach, ciach, niechaj żyje!!

Eszet.

BUDOWA TUNELU.

Ostatnio ukończono budowę sklepienia żelazo - betonowego na 80-metrowym odcinku tunelu kolejowego w pobliżu ulicy Smolnej. Po stężeniu betonu nastąpi zasypanie wykonanych już sekcyj i urządzenie wyjazdu z ul. Smolnej w Al. 3 Maja. O ile nie nastaną wczesne mrozy w tym roku, ul. Smolna uzyska bezpośrednią komunikację z Al. 3 Maja jeszcze w końcu r. b.

Budowa północnej ścianki tunelu w Al. Jerozolimskiej została już ukończona do zbiegu z ul. Bracką. Obecnie wykonywany jest wykop pod doły fundamentowe i betonowanie tych fundamentów na ul. Brackiej w pobliżu prowizorycznego mostu na przestrzeni około 10 metrów.

Jednocześnie ziemia z tunelu i dołów fundamentowych wywożona jest na nasyp na wybrzeże Kościuszkowskie. Nasyp ten jest na już na ukończeniu.

WYCIECZKA PO CYTADELI WARSZAWSKIEJ.

Zwiedzanie X-go Pawilonu, Kościoła, miejsca straceń i t. p. odbędzie się w dniu 17 października r. b., o godz. 10 rano.

Wycieczka ma na celu jaknajdokładniej zapoznać szerszy ogół społeczeństwa w historją Cytadeli Warszawskiej, która jako „Miecz Demoklesa" zbudowana została po powstaniu listopadowem przez cara Mikołaja I-go.

Wycieczkę będą oprowadzali pp. oficerowie. Zbiórka pragnących zwiedzić Cytadelę przed bramą Cytadeli Nr. 2. Dojazd tramwajami do Dworca Gdańskiego oraz 15-stką. która zatrzymuje się przed bramą Cytadeli Nr. 2.

Wstęp 50 groszy Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe szeregowych. Bilety nabywać można w Cytadeli, Brama Nr. 2.

Ofiara pociągu

Wczoraj wieczorem na torze kolejowym Warszawa-Kraków, na 298 kilometrze na tak zwanej pikiecie nr. 5 znalezione zostały zwłoki Hermana Tursza, lat 43, z zawodu piekarza, zameldowanego ostatnio na ulicy Pańskiej nr. 112.

Władze śledcze i sądowe są zajęte ustaleniem faktu: czy Tursza popełnił samobójstwo, czy też idąc torem wpadł przez nieostrożność pod przechodzący pociąg.

OSTROŻNIE z przechodzeniem po ulicy

Wczoraj o godz. 10 m. 30 w. przed domem Nr. 1 na ulicy Twardej, na przechodzącą przez jezdnię 11-letnią Rojzę Gitman (Pańska 39), najechał samochód Nr. 191.198, prowadzony przez szofera Piotra Feliksiuka.

Poszkodowaną Gitman w stanie dość ciężkim odwieziono do szpitala na Czystem.

LICZNIKI W DOROŻKACH KONNYCH

1 stycznia 1927 r. wyznaczony był termin wprowadzenia liczników w dorożkach konnych. Ponieważ liczniki te niewyrabiane są w kraju i należałoby je sprowadzić z zagranicy, co pociągnęłoby za sobą znaczny ubytek walut obcych dla państwa i duże wydatki dla poszczególnych dorożkarzy, a przy tej okazji dorożkarze konni żądali podwyższenia taksy do 40 groszy za kilometr (obecnie 1 zł. za kurs, stanowiący najwyżej 4 klm.), magistrat zgodził się odroczyć termin przymusowego wprowadzenia tych liczników do 1 stycznia 1928 r., zgodnie zresztą z memorjałem właścicieli dorożek konnych.

„CZARNA KAWA" CZERWONEGO KRZYŻA

Komitet Opieki nad Oswiatą w szpitalach wojskowych przy Warszawskim Oddziale Pol. Czerw. Krzyża urządza pierwszą powakacyjną „Czarną Kawę" w Dolnej Sali Hotelu Europejskiego w dn. 24 b. m. (niedziela) od godziny 5 do 9 wieczorem, na którą najuprzejmiej zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków, chcących mile i wesoło spędzić wieczór przy dźwiękach muzyki, przysparzając jednocześnie funduszów na tak wzniosły cel.

SPRYTNI KANCELIŚCI CHOWALI OPŁATY SĄDOWE DO WŁASNEJ KIESZENI

Posiedzą teraz w kozie

Przeprowadzona w czerwcu 1925 r. rewizja w kancelacji wydziału cywilnego Sądu okręgowego w Białymstoku, wykazała, że kancelista tegoż wydziału dopuścił się nadużyć pieniężnych.

Nadużycia te datowały się od połowy 1924 r. i polegały na tem, że kanceliści **Diminiewski, Dąbrowski i Zdanowicz pobierali od stron opłaty sądowe w gotówce lub znaczkach, lecz sum tych nie wpłacali do kasy sądowej, przywłaszczając je sobie.** W celu zaś ukrycia nadużyć nie pokazywali tych spraw ani przewodniczącemu, ani sekretarzowi, chowając w szafach wśród spraw zakończonych.

Najbieglejszym okazał się Dlnżniewski, który załatwił w ten sposób 150 spraw, przysparzając sobie około półtora tys. zł. zysku. Pozostali dwaj oskarżeni mieli na sumieniu po 50 spraw.

Sąd Okręgowy w Białymstoku w dniu 12 kwietnia 1926 r. skazał Dłużniewskiego na 7 miesięcy więzienia (kara ta jednak była w całości pochłonięta przez areszt prewencyjny), Dąbrowskiego i Zdanowicza na 4 miesiące z zawieszeniem kary na 3 lata, aby, jak głoszą motywy wyroku „dać im możność zasłużenia na odpuszczenie".

Sąd Apelacyjny skasował w sprawie powyższej zawieszenie kary, w pozostałych zaś częściach wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

„III Tydzień Lotniczy"

KUPUJCIE NALEPKI „III TYGODNIA LOTNICZEGO".

Podczas trwania „III Tygodnia Lotniczego", studenci szkół wyższych w stolicy, podjęli się rozsprzedaży nalepek na okna i witryny sklepowe. Nalepki te są w cenie 1 zł. i 20 gr. Całkowity dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na rzecz „III Tygodnia Lotniczego".

Zdawałoby się, że na ten tak szczytny cel nie zbraknie kupujących, tymczasem studenci spotkali się niejednokrotnie z niechęcią obywateli.

Przypuszczać należy, iż są to jednak tylko odosobnione wypadki i że ogół społeczeństwa w zrozumieniu celów Ligi Obrony Powietrznej Państwa oraz potrzeb naszego lotnictwa, pośpieszy ofiarnie z pomocą i że *nie będzie w stolicy ani jednego okna*, ani jednej wystawy sklepowej, gdzieby nie była umieszczona nalepka „III Tygodnia Lotniczego".

DZIESIEJSZE GRY POWIETRZNE NA LOTNISKU MOKOTOWSKIEM.

Dziś, dnia 15 b. m. odbędą się o godz. 2-ej po poł. na lotnisku cywilnem przy ulicy Topolowej „Gry powietrzne", zorganizowane przez Komitet Stołeczny L. O. P. P. z okazji „III Tygodnia Lotniczego".

Na obfity i emocjonujący program złożą się: rzucanie pocisków do celu, loty akrobacyjne, strącanie baloników przez samoloty, zloty spadochronów z manekinami, walki powietrzne płatowców, oraz na zakończenie loty pasażerskie po zniżonych cenach.

Ponadto na lotnisku ustawione będą samoloty wojskowe i osobowe różnych typów, co pozwoli i publiczności na dokładne ich obejrzenie.

Bilety wejścia w cenie 1 zł., dla członków L. O. P. P. 50 gr., młodzież szkolna i szeregowi 30 gr.

Kradną, kradną

— Pelagji Bermanowej (Walicόw nr. 6) — futro damskie wartości 1000 zł. W sprawie tej zatrzymano, jako oskarżonego, Icka Wachtera (Towarowa nr. 32).

— Józefowi Jarominowi (Prosta nr. 18) — różne rzeczy wartości 5000 złotych.

Kazimierzowi Swirkowi (Sietakowska nr. 3) w sklepie przy ul. Gęsiej nr. 14 — paczkę manufaktury, wartości 100 zł.

Na targowisku

Dziś godzina 10-ta.

Na targowisko przybyło 539 wozów. Wobec dużej podaży i małego zapotrzebowania, tendencja zniżkowa. Narazie ceny bez zmian, za wyjątkiem kalafjorów i marchwi. Kalafjory I gatunek 10 do 10 groszy za sztukę, marchew od 5 do 6 złotych za kopę.

S. LEWI
Magazyn **OKRYĆ DAMSKICH I FUTER**
Marszałkowska 132, tel. 70-63.
SEZON 1926/7
PALTA jesienne i zimowe oraz **FUTRA** 209
w wielkim wyborze
Firma egz od 1884 r. **CENY NISKIE.**

Egzystujący od roku 1843
SKŁAD FUTER BRACI D. I J. KARMAZYN
vis a vis Kościoła Garnizonowego
poleca na bieżący sezon FUTRA GOTOWE oraz wszelką konfekcję futrzaną najnowszych fasonów w wielkim wyborze, od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Prosimy zwrócić uwagę na adres: **Plac Krasińskich 2, telefon 64-66.**
Filji żadnych NIE posiadamy. 48

POGOTOWIE KRAWIECKIE J. GAJEWSKI, Wilcza 29a
Masz zniszczony garnitur!
Chcesz wyglądać elegancko—dzwoń tel. 406-81. Koszt zaledwie 3 zł
Tamże pranie, farbowanie, nicowanie, reperacje i przeróbki. 19

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie
zawiadamia, że od dn. 15.X. 26 r. wozy tramwajowe na linjach nocnych Nr.Nr. 10 i 20 kursować będą:
w dni powszednie od godz. 23-ej do godz. 2-ej 225
w dni świąteczne i przedświąteczne od godz. 23-ej do godz. 4-ej.

SALON SZTUKI KRAWIECKIEJ
ST. RZEWUSKIEGO
zaspakaja najwybredniejsze gusta
221 **WARSZAWA, ul. HOŻA № 27, m. 11. Telefon 21-80.**

OBUWIE
NA RATY
BON TON
Marszałkowska 34
(w podwórzu) 198

NA RATY
OKRYCIA damskie **UBIORY** męskie
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych na długoterminowe spłaty. Odpowiedz. klientów **bez zaliczki w WYTWÓRNI** kuśnierskiej **DZIELNA 21 m. 7** w podwórzu. Po obejrzeniu w innych firmach przyjdźcie do nas. 183

NA RATY
na bardzo dogodnych warunkach okrycia damskie i ubiory męskie w pierwszorzędnej wytwórni
Nowolipie 30 m. 8, front II piętro. 206

SPECJALNA LECZNICA
Nowy Świat 46/18.
Chor. weneryczne, skórne niemoc płciowa. Lampa kwarcowa, Sollux.
Od 9—5 i od 6—9. 203

WYKWINTNE UBIORY I OBUWIE
MĘSKIE DAMSKIE I DZIECINNE
NA SPŁATY
na bardzo dogodnych warunkach
DOM TOWAROWY KURCAN
DŁUGA 50. 166

AKUSZERKA
Kazimiera Dąbrowska-Marendowska
powróciła
porody, zastrzyki, pielęgniarstwo po operacjach, wyjazdy na prowincję za sterylizowaną wyprawą połogową.
Hoża 56 m. 9, tel. 416-56.

BURKI podróżne
FUTER gotowych
męskich, damskich wielkiwybór. Kurtki do polowania, gospodarstwa. Garnitury marynarkowe, smokingowe, sportowe uczniowskie
PALTA zimowe, jesienne męskie, damskie, uczniowskie. Uwaga! Tanio! Gotówka. Zeszłoroczne palta damskie, męskie garnitury, 50 złotych. Nie kupuj na rozpłaty, przepłacając, źle jesteś ubrany. Warszawska S-ka Chrześcijańska ul. Wilcza 57 m. 2, tel. 176-91. 189

STENOgrafji zbiorowo, oddzielnie. Kursy Antoniego Wojnara, Krucza 26—13. Telefonować 105 07. 202

KTO chce mieć **sc(h)ludnie, tanio** pok... ... niech zwróci się do zakładu blacharskiego Wieckowskiego, Plac Trzech Krzyży 7, tel. 515-32 124

GRAMOFONY od 60 złotych Płyty własny wyrób Chmielna 12 — 5 212

FUTRA NA RATY. Wytwórnia krawiecka **Złota 50 m. 11,** tel. 299.03 poleca na najdogodniejszych warunkach; **palta fokowe, karakułowe, bibrotowe, futra męskie,** przeróbki podług najnowszych modeli. **40% taniej** niż gdzieindziej. Robota solidna. Dla przyjezdnych **wykonywa się w przeciągu 24 godzin.**

Przed bramą „Bristolu"



To nie ten „Bristol" z sąsiedztwa Loursa. To bardzo niemiły i ponury gmach aresztu centralnego, z ulicy Daniłowiczowskiej, przezwany „Bristolem" w gwarze złodziejskiej. Tam udają się ci, którzy wpadli w konflikt z przepisami administracyjnemi.

Mały księżyc zasłania wielkie słońce

Podczas, gdy ziemia ma 6371 kilometrów średnicy, a słońce 694.439 kilometrów, mały księżyc ma ich zaledwie 1.797.

Mimo to ostatnie zupełne, w niektórych punktach ziemi zaćmienie słońca dowiodło, że ten mały księżyc może zupełnie zasłonić wielkie słońca.

Możliwość tego zjawiska stanie się zrozumiałą, jeżeli uprzytomnimy sobie, jakie odległości dzielą księżyc i słońce od naszej ziemi. Odległość słońca od ziemi wynosi 150.000.000 kilometrów, a odległość księżyca „tylko" 384.000 kilometrów. Księżyc jest zatem 390 razy bliższy, aniżeli słońce. W konsekwencji krąg ziemi otaczający księżyc nie jest tak oddalony, aby ziemia nie mogła w ten krąg wejść.

Pouczy nas o tem zresztą proste doświadczenie. Wystarczy więc niewielki kwadracik papieru i przybliżyć go zupełnie do oka. Im bliższym jest papier oka tem większą przestrzeń nam zasłania.

„Trędowata" na filmie



P. Jadwiga Smosarska, jako Stefcia Rudecka w najnowszym filmie polskim p. t. „Trędowata".

Samosąd za zdradę

Rywal i zdrajczyni dostali od zdradzonego baty

W jednym z naszych sądów okręgowych odbyła się niedawno niezmiernie ciekawa rozprawa.

Młody arystokrata X., cztery lata temu ożenił się z piękną nauczycielką ludową.

Pożycie było szczęśliwe, „ale oto pewnego razu...", jak piszą w starych romansach... u państwa X. zaczął bywać sąsiad-dzierżawca.

Gdy pan X. wyjechał na parę tygodni do Warszawy, dzierżawca zaczął zaniedbywać swą dzierżawę.

Wykryło się jednak wszystko.

Wtedy w majątku odbył się

straszny samosąd:

Pani X. dostała 15 batów, wymierzonych przez męża, pan dzierżawca — 30, wymierzonych przez lokaja.

Dzierżawca zaskarżył obywatela i lokaja do sądu.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Na ławie podsądnych zasiadł młody arystokrata i lokaj.

Arystokrata przyznał się do winy, a raczej do faktu obicia swego rywala, lokaj zaś krótko oświadczył, że „zrobił to, co mu pan dziedzic kazał".

Dzierżawca został zbadany w charakterze świadka poszkodowanego.

Lekarz orzekł, że razy zadane rózgami i batami, należy zaliczyć do **rodzaju ciężkich obrażeń cielesnych,** ponieważ wywołują one długotrwałe cierpienia.

Tezę tę energicznie zwalczał obrońca pana X., dowodząc, że „30 batów nie mogły spowodować ciężkich ran".

Sąd po dłuższej naradzie skazał młodego dziedzica **na trzy miesiące aresztu, lokaja zaś — na 7 dni.**

Strony założyły apelację i sprawa będzie rozpoznawana w warszawskim sądzie apelacyjnym.

Walka z rakiem

Medycyna współczesna najwięcej bodaj odwagi poświęca sprawie walki z rakiem, dotąd bardzo mało posuniętej. Rak tymczasem trapi ludzkość coraz bardziej.

Pod N. Yorkiem odbył się właśnie międzynarodowy kongres walki z rakiem. Na kongresie tym wystąpił z ciekawym odczytem delegat angielski sir Blaud-Sutton; zaznaczył on, że w walce z rakiem zapewne przejdzie się do metody zastrzykiwania środków do systemu obiegu krwi. Będzie to główny sposób walczenia z tą straszną plagą ludzkości.

Zastrzykiwane środki będą miały tę własność, że niczem materja wybuchowa będą niszczyć gwałtownie zaatakowane przez raka tkanki, nie psując jednak wcale części zdrowych.

Jednak w walce z rakiem liczyć się też należy z chorobami, które zdradzaja wyraźne pokrewieństwo z rakiem.

Na łowickim rynku



W dzień jarmarku omawia się różne sprawy. Spotykają się przybysze z najodleglejszych zakątków powiatu. Śliczna Łowiczanka omawia z młodym kawalerem, który właśnie wrócił z wojska, doniosłą sprawę przyszłości swojej i jego.

Barwy jako środek leczniczy

Do czego genjusz ludzki nie jest zdolny wtedy, gdy chodzi o przysposobienie jakiejkolwiek zdobyczy cywilizacji. Jednym z dowodów ruchliwości ludzkiego umysłu jest ostatnio powzięta przez zjednoczenie szpitali amerykańskich decyzja.

Zjednoczenie to na zebraniu swem przyjęło sprawozdanie swego sekretarza generalnego o poczynionych przezeń doświadczeniach w zakresie wpływu barw na ludzkie zdrowie. Na podstawie tego sprawozdania zjednoczenie szpitali w St. Zjednoczonych powzięło uchwałę, by na przyszłość ściany i napisy w szpitalach malować zamiast na biało na kolory jasne, wesołe.

Badania ustaliły, że szczególnie kojąco działają na chorych delikatne odmiany barw zielonej i żółtej.

U modystki przed dwoma wiekami



Dwa wieki zmieniły to i owo na świecie. Nie zmieniły psychologji kobiecej. Sprawa kapelusza, fryzury, czy doboru sukni jest równie nowiną dla współczesnej elegantki, jak damy z przed dwustu lat.

Librairie Hachette



W najbliższych dniach ukaże się na ekranie najwytworniejszego kino-teatru stolicy największy film świata p. t.

„ZŁODZIEJ Z BAGDADU"

z niedoścignionym DOUGLASEM FAIRBANKSEM.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnie Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-99 Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

DODATEK NADZWYCZAJNY

Nr. 23 | OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. | Warszawa, sobota, dn. 16 października 1926 r. | CENA 20 GR. | Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Godz. 4-ta

SCHWYTANIE I ZABICIE

ZIELIŃSKIEGO

Przy ul. Przyokopowej Nr. 1.

Dzisiaj o godz. 2 i pół redakcja nasza została zaalarmowana sensacyjną wiadomością, że Zieliński toczy bój z policją przy ul. Przyokopowej.

Natychmiast redakcja na miejsce wysłała sprawozdawców.

Przed bramą przy ul. Przyokopowej Nr. 1 tłumy ludzi. Dom otoczony kordonem policji. Policja nikogo nie puszcza.

Dom przy ul. Przyokopowej należy do p. Procowej. Na 2-im piętrze tego domu mieszka niejaka Raczyńska, w której mieszkaniu odbyła się walka.

Rozwój wypadku był następujący:

Wczoraj po napadzie na sklep przy ul. Towarowej 31, policja w czasie śledztwa wpadła na ślad Zielińskiego. Ślad prowadził do mieszkania Raczyńskiej przy ul. Przyokopowej nr. 1.

Od świtu naczelnik urzędu śledczego rozstawił naokoło domu warty, złożone z cywilnych wywiadowców.

Strzeżono tak domu do godz. 1-szej.

W końcu, gdy Zieliński nie wychodził, wywiadowcy w liczbie 5 udali się na 2 piętro pod mieszkanie Reczyńskiej, skad dochodziły odgłosy wesołej libacji.

Samego Zielińskiego podejmował brat jego i jakiś trzeci nieznany osobnik, jak się potem okazało, bandyta Jarzyna.

Na obficie zastawionym stole stało rzędem 18 butelek wódki.

Jarzyna wyjrzawszy na klatkę schodową ujrzał właśnie wstępujących na schody wywiadowców.

Natychmiast cofnął się z okrzykiem: „psy idą".

Rozpoczęła się kanonada, w której padło kilkaset strzałów.

Po kilku minutach Zieliński padł trupem z trzema kulami w głowie i piersiach.

Brat Zielińskiego Tadeusz, ranny w rękę, bandyta Jarzyna w nogę.

Pogotowie pod ostrą eskortą odwiozło rannych bandytów do szpitala.

Około domu przy Przyokopowej nr. 1 gromadzą się wciąż tłumy.

W ten sposób stolica uwolniona została od teroru strasznego bandyty.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr.Zwyczajne (łam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. | Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-46. | Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.